Nr. 242 Kraków, 24 Października — Środa Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 zlr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 23 października.

Izba deputowanych uchwaliła zeszłego piątku ustawę o opodatkowaniu okowity w trzeciem czytaniu. Przemysł gorzelniczy dotychczas jako tako jeszcze się trzymał w Galicyi, choć o zyskowności jego i pomyślnym rozwoju od dość dawna nie ma już mowy; a główna okoliczność o ważności jego stanowiąca polega na tem, że przemysł ten wyłącznie u nas rolniczy, nie tyle liczy na bezpośrednie zyski dla właścicieli gorzelń, ile raczej na polepszenie i utrzymanie uprawy ziemi. Z tego też stanowiska pożytku powszechnego oceniać należy występowanie deputowanych naszych w obronie zagrożonego przemysłu gorzelniczego, mianowicie bar. Bauma w komisyi rozpatrującej projekty odnoszące się do ugody z Węgrami, a następnie w pełnej Izbie, pp. Krzeczunowicza zaś i Jaworskiego w Izbie. Wielkich sukcesów w tej obronie zaznaczyć nie możemy; czego nie wytargował bar. Baum w komisyi, tego już ani on ani koledzy jego nie wymogli na Izbie, której członkowie w największej części nie znając się na rzeczy przystąpili nietyle do obrad, ile raczej do uchwalenia ustawy z pewną wiarą w nieomylność komisyi, a wnioski deputowanych naszych oceniła Izba po części także ze stanowiska zwykłego przeciw interesom galicyjskim antagonizmu.

Nie tu miejsce zapuszczać się w szczegóły uchwalonej ustawy. Kilka ogólnych tylko wypowiemy uwag dla ocenienia najważniejszych, szczególniej ze stanowiska naszych krajowych stosunków, postanowień ustawy, które dla nas niekorzystne, są niemi także dla skarbu. Mamy na myśli postanowienia o podwyższeniu podatku i o zwolnieniach dla gorzelń rolniczych.

Mogłoby dziwnem się wydawać i paradoksalnem, że w przepisach o zwolnieniach upatrujemy niekorzyść, a w podwyższeniu podatku szkodę dla skarbu. Nie nasze jednak zapatrywanie jest paradoksalne, lecz same przepisy ustawy z uwagi na ich zamiar o skutek.

Gorzelnie w Galicyi są niemal wyłącznie rolnicze; albowiem trzy tylko są melasowe, reszta w liczbie 612 przepala surowiec mączny, a to z wyjątkiem 35 gorzelń, same ziemniaki i zboże; należą zaś te gorzelnie w największej części do kategoryi średnich, opłacających dotychczas rocznie podatku 2000 do 4000 złr. O gorzelniach nierolniczych nie ma przeto u nas co mówić. Przy dotychczasowem między gorzelniami rolniczemi a melasowemi stosunku opodatkowania, który dla melasowych mniej był korzystny od nowej ustawy, gorzelnie nasze już nie mogły wytrzymać konkurencyi i zwolna, a raczej dosyć nagle zaczęła zmniejszać się ich liczba. Nie mamy pod ręką dokładnych dat statystycznych co do samej liczby gorzelń, ale gdy powiemy, że podczas kampanii gorzelnianej r. 1875/6 ogół podatku przepisanego na gorzelnie galicyjskie wynosił tylko 2,080,723 złr., podczas gdy w r. 1874/5 wynosił 2,620,619 złr., a więc spadł o 539,896 złr., jest to wystarczającem, aby powziąć wyobrażenie o upadku liczby gorzelń w jednym tylko roku. Licząc nawet po 4000 złr. rocznego podatku na gorzelnię, otrzymalibyśmy 135 gorzelń upadłych w jednym roku. Jakkolwiekbądź urzędowy wykaz ministerstwa skarbu o podatkach konsumcyjnych w roku 1876, powiada nam, że w Galicyi przepisany podatek w kampanii gorzelnianej 1875/6 wynosił przeszło pół miliona złotych mniej niż w kampanii poprzedniej, a to znaczy, że produkcya okowity w Galicyi znacznie się zmniejszyła, skoro w całej monarchii liczba gorzelń w r. 1875/6 była tylko o 77 mniejsza, a podatek wynosił tylko o 744,139 złr. mniej niż w roku 1874/5.

Ostatnie te liczby dowodzą zarazem, że znacznie musiała się podnieść gdzieindziej liczba gorzelń melasowych, inaczej bowiem te liczby ogólne, odnoszące się do całej monarchii musiałyby być niepospolicie większe.

Wracając do założenia, że nasze gorzelnie rolnicze nawet przy dotychczasowych stosunkach opodatkowania nie mogły się ostać wszystkie, szczególniej wobec konkurencyi z melasowemi, pytamy dalej: cóż nam przynosi nowa ustawa? Oto przedewszystkiem znaczne podwyższenie podatku, a dalej większe ubezwładnienie gorzelń rolniczych wobec konkurencyi z melasowemi. Podwyższono bowiem podatek gorzelniom melasowym o 40%, gorzelniom zaś przepalającym surowiec mączny o 60%. Z tych 60% strącać się będzie gorzelniom rolniczym, których kadź zacierowa nie przechodzi 35 hektolitrów 20%, tym zaś, których kadź zacierowa 35 do 45 hektolitrów, tylko 10%. Porównawszy te „zwolnienia“ z stosunkiem podwyższenia podatku gorzelniom melasowym a mącznym, przekonywamy się, że mniejsze gorzelnie rolnicze będą opodatkowane porówno z melasowemi, a większe wyżej od nich. Jeśli przeto już przy dzisiejszym, dla melasu mniej korzystnym stosunku opodatkowania gorzelnictwo rolnicze tak znacznie podupadło, czegoż się spodziewać po nowym stosunku opodatkowania? A na dobitkę jeszcze połączono owe „zwolnienia“ z warunkami, których żaden właściciel ziemski nie posiadający znacznego kapitału obrotowego, dopełnić nie może; zabroniono bowiem oddzielnego od rolnictwa prowadzenia gorzelni.

Z stanowiska dobrobytu i kultury krajowej pytamy tedy: Czy ostaje się owych 612 gorzelni rolniczych, liczba bądź co bądź poważna jeszcze i zdolna utrzymać zyzność znacznych obszarów ziemi; czy ostają się wobec nowych przepisów podatkowych? Czy nie trzeba raczej obawiać się zupełnego zniknięcia ich w przeciągu lat kilku? A jeśli tak — pytamy dalej ze stanowiska fiskalnego: Czy zamiast spodziewanych z podwyższenia podatku większych dla skarbu dochodów, nie należy raczej obawiać się znacznego w dochodach ubytku? Jeżli mimo całego rozwoju gorzelnictwa melasowego upadek gorzelń rolniczych sprawił, że na r. 187⁵/₆ rozpisano na gorzelnie blisko ¾ miliona podatku mniej niż w roku poprzednim, i jeśli w tej liczbie na samą Galicyę wypada 539,896 zł., czyż nagły upadek gorzelń galicyjskich, opłacających dziś jeszcze przeszło 2 miliony podatku, nie przyniesie skarbowi rzeczywiście znacznego uszczerbku? My o tem jesteśmy najzupełniej przekonani? a za rok po wejściu ustawy w życie, za rok po dniu 1 sierpnia r. 1878, przekona się o tem i rząd i komisya budżetowa Izby deputowanych.

Pozostaje drobny jeszcze promyczek nadziei, niestety bardzo słaby. Dep. Baum stawił był wniosek o małe zniżenie projektowanej przez komisyę normy podatkowej, jednakowe dla wszystkich kategoryj gorzelń, „aby, jak mówił, pozostawić gorzelnikom jeśli nie możność, to przynajmniej nadzieję, iż będą mogli dalej prowadzić swe gorzelnie“. Wniosek ten upadł mniejszością 8 głosów. Można jednak spodziewać się, że w skutek opozycyi Węgier Izba wyższa będzie poniekąd zniewoloną podjąć wniosek bar. Bauma, jako drogę pośrednią i pośredniczącą i przyjąć wydatność jednego hektolitra naczynia fermentacyjnego w ilości 4½ stopnia z buraków, 5½ z surowca mącznego, 6½ z melasy, zamiast nowo uchwalonych przez Izbę deputowanych liczb 5, 6 i 7 stopni.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 22 października.

(*B. t.*) Na jutro więc mamy zwołane Zgromadzenie ludu, na którem ma być wyrzeczona anathema na naszą reprezentacyę w Radzie państwa, aby w ten sposób usunąć agitacyi najważniejszy szkopuł, jakim jest powaga delegacyi.

Aby dojść do takiego celu, ułożono dość zręczny plan. Zaproszono bowiem kilkunastu wyborców na posiedzenie przedwstępne i na niem uchwalono wezwać obu posłów miasta Lwowa do zdania sprawy z postępowania delegacyi. Rozumie się, że na tem zebraniu znajdowali się tylko tacy wyborcy, o których z góry wiedziano, że w agitacyi chcą wziąć udział, lub których łatwo nakłonić do poddania się zdaniu głównych kierowników. Nie było więc wątpliwości, na czem skończy się pierwszy akt tej z góry ułożonej zabawy politycznej.

Mniej pewnem było, co przyjdzie dalej, ale i tak nadspodziewanie rzecz się powiodła. P. Smolka obowiązał się w sejmie złożyć mandat do Rady państwa do dnia 1 grudnia, ponieważ został członkiem Wydziału krajowego; kiedy więc zagrożono mu wyrażeniem nieufności i agitacyami przeciw niemu zwróconemi, wolał pozostać *in odore sanctitatis* ludu lwowskiego, aniżeli narażać się na agitacyę przeciw sobie, oświadczył więc, że natychmiast składa mandat do Rady państwa, co też już uskutecznił. Drugi poseł Dr. Julian Czerkawski (lekarz, nie zaś profesor Euzebiusz, będący posłem ze Lwowa na sejm krajowy) także uległ naciskowi i obiecał stawić się przed zgromadzeniem ludowem. Co mogło skłonić p. Czerkawskiego do tak dziwnego kroku, trudno zrozumieć. Wie on i wiedzieć musi, że zgromadzenie będzie się składało głównie z tych żywiołów, które postanowiły osłabić wpływ delegacyi, podkopać jej powagę świetnie bronioną przez p. Grocholskiego w liście przynoszącym prawdziwy zaszczyt. Jeżeli więc p. Czerkawski nie ma zamiaru zejść na pole tromtadratyczne, w takim razie musi dostać wotum nieufności i zgodzić się na jego przyjęcie. Przyjmując bowiem zaproszenie na Zgromadzenie ludu, uznaje tem samem prawomocność tego zebrania do wydania sądu o jego i delegacyi polityce i musi przyjąć następstwa swego kroku, a więc prawdopodobnie utracić mandat. Gdyby koledzy delegacyjni p. Czerkawskiego powodowali się tąką samą naiwną polityką, moglibyśmy w chwili tak ważnej pozbawieni być reprezentacyi w Radzie państwa, i wydani na skutki bezużytecznej a nawet szkodliwej w takich okolicznościach agitacyi wyborczej.

Agitacya odwraca u nas stosunek do wyborców, jaki gdzieindziej istnieje i posłowie zwołują niekiedy wyborców, aby w swoich okręgach znaleść moralne poparcie i okazać, że kraj podziela ich politykę; albo też kiedy chcą wyborcom powiedzieć coś takiego, coby chcieli, aby wszyscy słyszeli, a nie mogą tego dokonać w inny sposób.

U nas dzieje się odwrotnie: wyborcy chcą ciągle kontrolować posła, dawać mu nauki, rady, rozkazy, każą mu tłómaczyć się co chwila, chcą, aby mówił czego mówić nie może i nie powinien, jeżeliby to było ze szkodą dla sprawy publicznej. Wyborcy więc mają kierować polityką, która w ten sposób będzie polityką powszechnego głosowania, wyrazem liczebnej większości a nie rozumu. Na taki stosunek do wyborców nie może się zgodzić żaden wytrawny człowiek, żaden poważny poseł, który wie czego chce i do czego dąży.

Trzeba więc mieć odwagę w podobnych wypadkach i sprzeciwić się agitacyi szkodliwej, która ma dogodzić dumie agitatorów, zaspokoić fałszywą ambicyę wyborców, że oni bezpośrednio prowadzą politykę: trzeba mieć odwagę narażenia się na potępienie agitatorów, ale należy stanowczo odeprzeć ich zachcianki, a więc odmówić przybycia na zgromadzenie i wyjaśnić swą odmowę w poważnym i politycznym duchu, jak to uczynił czcigodny prezes Koła polskiego w Wiedniu.

Przechodząc do agitacyi prowadzonej przeciw waszemu pismu, muszę zwrócić uwagę na jeden szczegół, dotychczas przez was nieuwzględniony. Kiedy redakcya *Gazety Lwowskiej* dostała się w ręce p. Łozińskiego, stała się przedmiotem namiętnej nienawiści obu pism tutejszych; im więc *Gazeta Lwowska* staranniej była redagowaną, im bardziej przybierała wybitnie polską barwę, z tem sroższą gwałtownością obie redakcye lwowskie odmawiały jej charakteru narodowego, bo jak zawsze chodziło im o prenumeratorów, a nie o dobro publiczne; im więc *Gazeta Lwowska* lepsza i bardziej polska, tem trzeba ją było więcej błotem oszczerstwa obrzucać, bo tem niebezpieczniejszą stawała się rywalką. *Gazeta* znajdowała się jednak w szczęśliwszem położeniu od was: jako dziennik urzędowy mogła milczeniem zbywać wszystkie nikczemne zarzuty i potwarze. Dla tego też agitacya dzienników zwróciła się przeciw wam, bo zmuszeni odpowiadać, podtrzymujecie polemikę. Możecie być pewni, że i teraz tym dziennikom idzie o korzyść materyalną, więc nie cofną się przed żadną podłością: a chociaż żaden z nich nigdy nie wierzył w to co mówi, żaden nigdy nie cofnie świadomie rzuconej potwarzy, widząc w tem swój, a raczej swej kieszeni interes.

Poznań 20 października.

W przeszłą niedzielę schwycono w okolicy Kościana X. Bielskiego wikaryusza kościańskiego, który w Grodnie przebywał u sąsiedniego proboszcza. X. Bielski był już skazany na banicyę, chociaż w dwóch instancyach wygrał sprawę i tylko w skutku apelacyi prokuratoryi ostatecznego z Berlina zapewne uniewinniającego oczekiwał wyroku. Że aresztowanego przywieziono do Kościana i do więzienia odwieziono, póki nie otrzymano rozkazu, dokąd go dalej wywieść, to w obecnych stosunkach naturalnem. Lecz to nie wystarczało zbyt gorliwym wykonawcom władzy miejscowej. Jak gdyby chciano wywołać oburzenie ludności, gdy przed więzieniem zebrała się gromadka ludzi smutno zaciekawionych, wyprowadzono aresztowanego w otoczeniu żandarmów i przeprowadzono przez miasto do aresztu policyjnego, gdzie schwytanych włóczęgów na kilka godzin pakują. Prowadząc aresztowanego urągali po drodze jego ubraniu, zarostowi, drażniąc do ostateczności lud, gromadzący się coraz liczniej. Ktokolwiek zaś wyrzekł jakieś słowo oburzenia lub współczucia, wtłaczano go do tej budy aresztanckiej, rojącej się od wszelkiego plugagactwa. Na ostatku był tam tłok taki, że się ruszyć nie było można. Widowisko to trwało 9 godzin, zanim księdza wysłano do Głogowy. W obecnych stosunkach chociaż w dwóch instancyach ksiądz ten został uznany niewinnym, pojmujemy uwięzienie i odstawienie do granicy państwa, ale czyliż to nie mogło być wykonanem przyzwoicie, a nie w sposób drażniący i oburzający. Kościan co chwila bywa widownią podobnych scen i nadużyć. Uwięziono tam niedawno Siostry Miłosierdzia za odmowę denuncyacyi, jaki ksiądz w ich domu Mszę św. odprawił. W tem samem miasteczku spędzają więźniów w kajdanach na świętokradzkie nabożeństwo narzuconego proboszcza. Proboszcz ten niegdyś demagog i skrajny nieprzyjaciel rządu, dziś wszechwładzcą miasta i powiatu. Wszystko na jego rozkazy.

Konstantynopel 7 października.

Nadaremnemi są zaprzeczenia petersburskich i innych dzienników, iż Turkom nieczyniono propozycyj pokojowych, a przynajmniej do zawieszenia broni prowadzących. Robione były, i to nietylko przez hr. Zychego. Po doznanem *fiasco*, usiłują się wyprzeć tego, co im się nieudało, lecz tu za nadto jest wiadomem, by się wyprzeć skutecznie mogli.

Wobec ciągłych, a tak niespodziewanych powodzeń armii tureckiej, trudno było stronnictwu pokojowemu w Porcie, mimo największych chęci z obawy przed ludem dać ucho pośrednikom lub ajentom tajemnym, bo lud ten jakkolwiek najwięcej ponosi ciężarów, i najwięcej cierpi, ani słyszeć dziś jeszcze o zgodzie nie chce. Instynkt jego widzi dalej i lepiej niż zaciemnione osobistemi rachubami i niezwiełością rozumy ministrów jego i dyplomatów. Musiano więc sto sześćdziesiąt tysięcy mustahfizów (to jest ostatniej rezerwy) pod broń, znowu powołać. Gwardya stambulska z podwojonym pośpiechem i nie spodziewaną ochotą, ćwiczy się w robieniu tą bronią i munduruje, tak mieszkańców tutejszych zachęciła i wbiła w dumę owa pochlebna odezwa Djevdat baszy. Gwardya ta wygląda porządnie bardzo, złożona w większej części z żołnierzy do klas bogatszych należących, z rzemieślników, urzędników wszelkiego stopnia, kupców i tym podobnych więcej ogładzonych indywiduów, przedstawia się na oko o wiele nawet pięknie, niż najlepsze pułki liniowe. Kto wie czy i w dzielności daleko z czasem po za niemi zostanie. Pięćdziesiąt batalionów skompletowane wkrótce zupewne i nieźle wyćwiczone mogą się niemało przyczynić, nietylko do obrony stolicy, lecz i związanego z nią koleją Adryanopola. Fortyfikacye tych miast chociaż już ukończone, coraz więcej Turcy pomnażają i doskonalą. Przykład Plewny tak ich zachęcił do podobnego systemu, że po całej Turcyi gdzie trzeba i nie trzeba wały się wznoszą. Półwysep Gallipoli postawiony także w stanie dostatecznej obrony, trzydzieści dział Kruppa w tych dniach na szańcach jego postawiono, reszta niedługo za niemi pójdzie. Mehmed Ali prawie do przesady na tej się drodze posunął, umacniając w pochodzie swoim naprzód, nieledwie wszystkie stacye, by mu w razie odwrotu za punkta oparcia służyły, co sprawiło, że się doczekał nad Jantrą gwardyj cesarskich, a następnie i destytucyi. Powolność jego ruchów przypisywano w Porcie wpływom pruskim, przeniesiono go więc do Hercegowiny, pod pozorem, że tam ze strony Czarnogórców nowe i wielkie niebezpieczeństwo zagraża.

O ile nas tu przecież wieści dochodzą, Czarnogórcom i Serbom zaczynają się, choć późno trochę, otwierać oczy, i pierwsi z nich rzeczywiście myślą się trzymać raczej obronnie, i zaoszczędzić na przyjaźniejsze czasy tej krwi, której strumienie nie dla słowiańskich spraw korzyści, jak dotąd wylewane, przejmowały skrytą radością tych, co z tego najwięcej i jedynie korzystać mogą, Niemców berlińskich i petersburskich.

Podobneż względy miały podobno wpłynąć i w Serbii, więcej niż wszelkie dyplomatyczne przedstawienia, na powstrzymanie się w wysłaniu armii na teatr wojny. Najmniej przebiegłe i politycznie wykształcone słowiańskie rozumy zaczynają już spostrzegać, że utworzenie potężnego rumuńskiego królestwa, i ozdobienie koroną głowy księcia Karola, nie ma nic wspólnego ze sprawą Słowian. Zaczynają spostrzegać, że Turek jakkolwiek dokuczliwy, nie jest przecież ani najgroźniejszym, ani najzaciętszym słowiańskiego szczepu nieprzyjacielem, że wynaradawiać go jak inne ani chciał, ani był w stanie, języka mu i wiary ani podstępnie ani gwałtownie nie odbierał, i że gdyby go nawet podobne zachcianki w przyszłości napaść mogły, nieposiada do tego zdolności, zwłaszcza przy jakiejkolwiek konstytucyi, i przy jakimkolwiek nawet najmierniejszym bronieniu się od tego. W Bułgaryi nawet, jakkolwiek najokropniej dotkniętej i rozjątrzonej na niego, podobne wyobrażenia zaczynają się już pojawiać.

Z Węgier, ze wszystkich prawie miast, przychodzą powinszowania zwycięstw, dowodzące, że największy choć mało znaczący zapał dla sprawy Turków ogarnął przyznających się dziś do tak bliskiego ich kuzynostwa Madziarów.

Z teatru wojny od kilku dni, brak wszelkich wiadomości. Sulejman basza objął już komendę nowej swej armii, której podczas rodzaju bezkrólewia, w jakiem przez dni kilka pozostawała, udało się jakoś szczęśliwie ujść napadu nieprzyjaciela, o ile o tem przynajmniej wiedzieć możemy z wiadomości jakie nam rząd udzielać raczy. Zdaje się przecież, że armia nieprzyjacielska koncentrowała nad Jantrę swe siły, osłabiając blokadę Plewny! Osman basza o ile mi o nim mówił dobrze go znający oficer pruski, nie będzie się przypatrywał zapewne z założonemi rękami podobnemu ruchowi armii rosyjskiej.

Z Erzerum w liście, który mi wczoraj udzielono, piszą co następuje:

„Erzerum 22 września. Od bitwy pod Gedykler wydanej 25go i opowiadania Kizil-Tepe, nic nowego ważnego. Muchtar basza przeniósł wskutek opanowania tej górnej pozycyi, swoją główną kwaterę na dolinę rozciągającą się u podnoża gór, których kraniec dawniej zajmował. Znajduje się ona dziś w Kirecz-hane, naprzeciw Kyzyl. Armia nieprzyjacielska obozuje w Paldyrwanie, po za wzgórzami „Kiuruk-dere“, zajmuje także wzgórza „Karsial“ stanowiące ich prawe skrzydło, a przedzielone od Paldyrwanie doliną Kiuruk-dere. Lewe skrzydło tejże opiera się o pagórki „Inczteps“ (trzy pagórki) gdzie się znajduje kwatera Melikowa, na lewym brzegu „Arpaczaju“ po za „Ani“ W obozie tureckim pełno ożywienia i ruchu. Muchtar basza ćwiczy codzień w obrotach swoje wojsko, co się dawniej nigdy niewydarzało. Pomimo pozwolenia Szeik-ul-Islama żołnierze wzbraniają się łamać postu ramazanowego. Nic więcej zajmującego, jak słuchać ich historyi i opowiadań około dobrych ognisk, bo to już zimno sibiryjskie panuje.

Korespondent *Times'a* kapitan Norman z rozkazu Seraskieratu został oddalony z teatru wojny za zbytnią przychylność do Rosyan.

Kilka batalionów i pułk kawaleryi wysłane zostały ku Ardahanu, zkąd nieprzyjaciel jak się zdaje, myśli się wynosić, i gdzie po odesłaniu jego kawaleryi i części bagażów, nie znajduje się więcej nad 5000 piechoty. Korpus turecki zbliżył się już do miasta i może je łatwo opanować po otrzymaniu tego posiłku.

Obóz Izmail baszy znajduje się ciągle w Zor; tu także nic nowego prócz nieznaczących potyczek. Korpusy obserwacyjne perskie cofnęły się od granicy w głąb kraju. Faik basza oddany pod sąd dla wytłomaczenia się, dla czego pozwolił Rosyanom przerznąć się z zamku w którym byli otoczeni.

Śniegi zaczynają już pokrywać Bałkan, a deszcze zalewać doliny naddunajskie, jeżeli to trochę dłużej potrwa, Dunaj wzbierze a mosty na nim postawione nie tylko zerwane zostaną, ale nawet i przystęp do nich przez formujące się już bagna pierwej jeszcze uniepodobnionym będzie. Na to wszystko zdają się wiele liczyć w Porcie i nie tyle już życzyć sobie stanowczego starcia nad Jantrą, tem bardziej, że niespokojność o Plewnę i armię Osmana baszy już ustała.

Przekonani są, że armia nieprzyjacielska, musi się sama wynosić po za Dunaj, i że zagrożenie jej komunikacyi przez wtargnięcie lub pogróżki wtargnięcia na drugą stronę Sylistryi, rejteradę tę przyspieszą. W Porcie jak wiemy jest stronnictwo, które nie życzyłoby sobie wcale zbytniego porażenia nieprzyjacielskiej armii, lub wrzucenia jej do Dunaju, bo to by możność przyspieszenia pokoju utrudniło. Rozzuchwaliwszy jeszcze więcej naród i wojsko, Sulejman basza, Osman i Reuf mogą wprawdzie plany tego stronnictwa pokrzyżować, ale że ono jest bardzo silne (choć w dzisiejszych okolicznościach głowy zbyt na wierzch nie wystawia), że najintelligentniejsze figury w rządzie do niego mniej lub więcej skrycie należą, że w ich ręku spoczywa naznaczanie komend i odwoływanie naczelnych wodzów, trudno więc tu przy nowych nawet tryumfach armii tureckiej robić takie lub owakie plany i nadzieje na tychże tryumfach oparte. Wolno co najwięcej życzyć ich sobie do pewnego stopnia, lecz na podobnych nadziejach nie budować nie należy.

— Depesza Muchtara baszy z daty 4go października 1877.

Wczoraj ledwo świt, ujrzeliśmy nieprzyjaciela zbliżającego się w wielkiej liczbie ku wzgórzom Jahnilar, na których rozłożone było lewe skrzydło nasze. Natychmiast przygotowaliśmy się do boju. Nieprzyjaciel chcąc pokryć ofenzywę skierowaną na nasze lewe skrzydło, a zabezpieczyć wzgórza Kizil-tepe, począł bombardować Kizil-tepe, tworzące centrum najbardziej wysunięte naszego wojska.

Jenerał dywizyi Omer basza, dowodzący na tej pozycyi, odpowiedział strzałami, przez co rozpoczęła się walka artyleryi między naszemi bateryami a bateryami nieprzyjacielskiemi ustawionemi naprzeciwko naszym. Wzgórze Kiutchuk-Jahni, na naszem lewem skrzydle zajmowało sześć batalionów pod wodzą jenerała brygady Capoudem Mehmed baszy. Na wzgórzu Buguk-Jahni znajdowało się kilka oddziałów w połączeniu ze wzgórzem Kiutchuk-Jahni. Ponieważ atak Rosyan na Kiutchuk-Jahni był bardzo gwałtowny, oddziały z Buyuk-Jahni cofnęły się na tę pozycyę, przez co pierwsze wzgórze zostało opuszczone.

W tej chwili dwie brygady, jedna pod Hadżi-Rasid baszą, druga pod Hassan-Kiazini baszą posunęły się różnemi drogami na Jahnilar, gdy Ahmed-Fazyl basza zbliżał się do Wezin-Ki-u, Rosyanie po kilka razy szturmowali wzgórze Kiutchuk-Jahni ale za każdym razem zrzuceni na sam dół, zostawiali mnóstwo trupów. Przez tenczas Raszyd-Ahmed-Fazil i Hassan-Kiazim baszowie zaatakowali kilka oddziałów nieprzyjacielskich w tyłach oddziałów szturmujących. Bitwa się wzmogła, tymczasem nieprzyjaciel zajął w sześć batalionów piechoty, a w dwa regimenta kawaleryi wierzchołek Aladja-Dagh, gdzie się opierało nasze prawe skrzydło ze strony Arpa-Tchai. Natychmiast posłałem z jednej strony Hussein baszę, jenerała brygady artyleryi i Szefzet baszę, jenerała brygady, z drugiej pułkownika Ibrahim beja z oddziałami dość silnemi, by nieprzyjaciela wyrzucić z Aladja-Dagh i zająć tę pozycyę napowrót.

Po pięciogodzinnej walce, Moskale nie mogąc dłużej wytrzymać dzielności natarcia naszych żołnierzy, zostali zupełnie wyparci ze wzgórza i gnani aż na brzeg Arpa-Tchai, przyczem mnóstwo ich zginęło od kul i bagnetów.

Na innym punkcie, brygady Hadży-Raszyd baszy, Hassan-Kiazim i Ahmed Fazil baszów przez ciągle wznawiane ataki na oddziały rosyjskie, które miały wspierać szturmujących na Kiutchuk-Jahni, zmusiły takowe do cofnięcia się — noc jednak przeszkodziła dalszemu działaniu — a wojska pozostały w swych stanowiskach. Wtedy to kula armatnia zraniła Ahmed-Fazila w nogę. Dziś nieprzyjaciel nie przedsięwziął żadnych ruchów. Obie armie stały naprzeciw siebie, gdy (według tureckiej miary czasu) o 9 postąpiłem nieco naprzód w kierunku Karayal, a ztąd do samego wieczora nasze i nieprzyjacielskie baterye grały bez ustanku. Tej nocy jeszcze wojska pozostały nieczynne. Bitwa wczorajsza trwała 10 godzin. Nie chcę chwalić naszych żołnierzy i oficerów, wszyscy jednak pokazali nadzwyczajne męstwo i wytrwałość. Dotąd niewiadome są straty tak nasze jak nieprzyjacielskie. Sądząc jednak po liczbie karabinów, które nam wpadły w ręce, oraz po liczbie furgonów zwożących poległych Moskali, musiał nieprzyjaciel stracić 4000 do 5000 ludzi.

(Widać z tej depeszy, że 4go wieczór walka jeszcze się nie skończyła. Późniejsze telegramy potwierdzają tylko treść depeszy Muchtara baszy z odmianą podającą straty Moskali od 8000 do 9000 ludzi).

Wczoraj (6 b. m.) o godzinie 10 z rana, cztery silne grzmoty, w krótkich przerwach po sobie następujących, zaalarmowały nadzwyczaj całą stolicę. Już poczęły krążyć wieści nader osobliwe, gdy jeden z naszych reporterów nieco przezorniejszy, udał się na dworzec kolei w Serkedji-Iskelessi, gdzie się dowiedział z telegramu P. Constansa szefa dworca kolei w Makrikeny, że kilka zabudowań prochowni cesarskiej założonej tamże, wyleciało w powietrze. Właśnie pociąg ruszał w tę stronę, reporter nasz korzystając ze sposobności i mimo, że wagony były przepełnione, a panika jeszcze większy nieład powodowała, dostał się cało na miejsce, musieli jednak zwalniać bieg lokomotywy, bo ulica była zalana ludem spieszącym na miejsce nieszczęścia. Widok zaraz przy wjeździe do Makrikeny był rozdzierający, pisze reporter. Miasto było opuszczone, bo ludność schroniła się na wzgórza i w lasy okoliczne. Spotykaliśmy tylko kilka osób lecących na oślep z wyrazem największego przerażenia na twarzy. Droga prowadziła literalnie po kupach gruzów, bo ani jeden dom w Makrikeny nie był oszczędzony. Udałem się na miejsce nieszczęścia, w drodze spotkałem kilku dygnitarzy tureckich udających się z największym pośpiechem tamże. Widok był wstrząsa-

jący, pośród szczątków i dymiących ruin dwóch zabudowań prochowni. Dwaj lekarze Dr Moutner i jego pomocnik chirurg Dallos byli zajęci udzielaniem pomocy rzadkim rannom, którym się udało wyjść z życiem z tej strasznej katastrofy. JE. Kiamil basza w nadziei, że uda się choć część rannych wydobyć i uratować, sam kierował robotami. Smutny zawód zaiste spotkał jego usiłowania; 12 tylko rannych, (z których 3 śmiertelnie) zostało przy życiu z pomiędzy 100 kilkunastu robotników, którzy tam pracowali, jak mi to zapewniał kapitan zajęty przy prochowni, a szczególniej przy dwóch warsztatach zniszczonych. Reszta zginęła. P. Naoutch, dyrygujący mechanik, został ranny w głowę. Rannych po opatrzeniu najpotrzebniejszem, odniesiono do szpitala wojskowego. Pochowanie reszty było wzdrygającem widowiskiem, boś ani ujrzał tam ciała całego, lecz natomiast członki rozrzucone, czaszki rozwalone, kawałki mięsa rozsiekane, mózgi rozproszone, wnętrzności czarne, wszystko spalone, zwęglone, straszny przedstawiały widok, wzbudzający litość i wstręt zarazem. Byłem świadkiem ich pogrzebu. Surowe twarze żołnierzy, którzy im doły kopali, krasiła od czasu do czasu gorąca łza, wymowne pożegnanie nieszczęśliwym kolegom. Najwięcej żarliwości okazali p. Moutner i Dallas, to też obecni baszowie wyrazili im swoją wdzięczność i zadowolenie. Co było przyczyną wybuchu — niewiadomo — zarządzono śledztwo, co ono wykaże, to podamy czytelnikom do wiadomości.

Wiedeń 22 października. Od kilku dni pojawia się wiadomość, na którą zwracaliśmy już uwagę, że w sprawie ugodowéj zanosi się na prowizoryum przynajmniéj jednoroczne. Z początku przyjęto tę myśl w Peszcie nieprzychylnie i rozbierano ją z najrozmaitszego punktu widzenia w prasie węgierskiéj, a co ważniejsza, że organa stronnictw, broniły zapatrywań wprost sobie przeciwnych. I tak *Hon* oświadczał onegdaj, że Węgry bądź co bądź mogłyby się pod pewnemi warunkami oswoić z prowizoryum; *Ellenőr* zaś odpowiedział natychmiast, iż o niem słyszeć nie chce, gdyż w Węgrzech tylko ci ludzie są za prowizoryum, którzy sobie życzą, aby w ogóle ugoda do skutku nie przyszła. Kto jednak chce ugody, ten musi sobie życzyć, aby ona nastąpiła bez prowizoryum, gdyż z tego ostatniego nic się nie wyrobi. Wreszcie półurzędowa *Bud. Corr.* objawia także swoje zapatrywanie, które nie zgadza się z dwoma wspomnianemi dziennikami. Twierdzi bowiem, że rząd węgierski ciągle jeszcze mniema, iż sprawa ugody na czas w parlamentach załatwioną zostanie; gdyby to jednak z jakiegokolwiek powodu było niemożebnem, natenczas w żadnym razie nie oświadczy się za prowizoryum, albowiem wtedy sprawy ugodowe musiałby załatwić sejm, który w roku przyszłym nowo ma być wybranym. Sejm zaś teraźniejszy musi sprawę ugodową w tym lub owym kierunku rozwiązać, ponieważ stanowczo jest rzeczą niemożebną sprawę tę jeszcze raz wnosić przed wyborców. Rzeczony dziennik powtarza w końcu argument niejednokrotnie już przytaczany, że budżet wspólny na rok przyszły tylko wtedy na drodze konstytucyjnéj może być uchwalonym, jeżeli oba parlamenty się pośpieszą i umożebnią tranzakcyę.

Rosya.

Podajemy dokończenie mowy p. Aksakowa prezesa komitetu słowiańskiego w Moskwie, wygłoszonéj na posiedzeniu tegoż komitetu w d. 8 października:

Wojna obecna jest koniecznością historyczną, jest to wojna narodowa, a w żadnéj dotychczasowéj wyprawie lud nie okazał i nie dał tyle dowodów świadomości siebie jak w obecnéj.

„Ależ i my należymy do ludu“ słychać tu i owdzie. Tak! i ci co to mówią są członkami ludu, tak, są jego wyższą warstwą, lecz bardzo robaczliwą i niepłodną. Są oni niby przeznaczeni być wyższym organem w ludzie, ale obcy i nieznany im jest żywioł ducha narodowego, który ożywia masy ludu, który tworzy i rozwija jego życie historyczne.

„Więc znowu grzeszy się na rachunek mas ludu,“ słyszę także ze strony wspomnianych patryotów: „dla czegóż mają te masy ludu rozwiązywać zadania i ideały historyczne? Spytajcie się prostego ludu — mówią oni — każdego pojedynczo lub wszystkich razem, a z pewnością nie wiedzą i nie wiedzieli ci ludzie nigdy o podobnych zadaniach.“

Ale czyż nie wiecie, że ani pojedynczy, ani pewna liczba indywiduów z niższych klas ludu nie wiedzą co to jest lud? Nikt sam przez się nie wykształcił języka rosyjskiego ani wymyślił, ani wymędrkował gramatyki, a mimo to język rosyjski istnieje, istnieje, stworzony i wykształcony tylko przez lud. Lud tworzy własny, w sobie zamknięty organizm. Zasługa samopoznania ludu należy się tylko tym indywiduom, które z żywiołów narodowych wzniosły się przez własną duchowną pracę i wykształcenie. Lecz na polu, na którem się wy znajdujecie, ściga was duchowe odstępstwo. Jak uczony bada język swego ludu, układa przepisy gramatyki, tak i wy, gdybyście się wżyli w historyę waszego ludu, moglibyście temu ludowi wskazać jego drogę i cele; lecz wy nie znacie waszego ludu, wy nie chcecie go znać i nie macie zmysłu, dla jego historycznych tradycyj...

Co się tyczy wojny, to z pewnością lud jasno poznał, że była ona podjętą nie w skutek własnéj woli absolutnego Cara, że nie była ona wynikiem jakichś niepojętych okoliczności, lecz owszem przez naród za konieczne uznanych i że ta wojna rozpoczętą została, to nietylko jest rzeczą Cara lecz także i ludu... Dla ludu rosyjskiego miłującego pokój i wcale niechciwego panowania, obecna wojna była obowiązkiem moralnym, on go lekkomyślnie nie wywołał, lecz pchała go do niego Opatrzność, która, przez tę wojnę chciała spełnić czyn święty, niedający się już dłużéj zwlekać.

Z jakiego powodu? — zapytacie. Ponieważ była to wojna za wiarę, za współwyznawców i współplemieńców, za braci którzy gnębieni i uciskani przez nieprzyjaciół Chrystusa, przez azyatyckich Muzułmanów, stali się męczennikami naszéj wiary. Skoro w przeszłym roku lud nasz dowiedział się o okrucieństwach tureckich, o ucisku chrześcian, o rozpoczęciu walki za wiarę Chrystusową i za wolność, powitał zaraz z radością wypadki wojenne i zaprawdę o wiele pierwéj niż go władza rządowa do tego podbudzała. Lud mniemał, a w téj wierze usiłowali nadaremnie zachwiać go różni przemądrzy konserwatyści, że przekonanie Cara żadną miarą nie może się różnić, od narodowego przekonania ludu, i że miła Bogu ofiara, którą lud rosyjski chciał nieść dla oswobodzenia ludów chrześciańskich, nie może być nie miłą najwyższemu wodzowi i naczelnikowi ludu. Daną Serbii pomoc brał lud za pomoc daną ruchowi chrześciańskiemu. Po wsiach uważano za rzecz honoru, aby przynajmniéj jeden żołnierz z ich grona wziął udział w walce przeciw Turkom, a dla uzbrojenia żołnierzy robiono wszystko co było można. Kiedy tych wybrańców pytałem dla czego spieszą do walki, otrzymywałem spokojną i szczerą odpowiedź, iż cierpieć i umierać chcą za wiarę i za swych braci.

I z tego wzniosłego ruchu narodowego szydził nie jeden z grona naszego towarzystwa. Naigrawano się, ze spieszących na miejsce wyboru, dowcipkowano, kiedy naród za powodzenie broni współplemieńców wzniósł z całego serca modły do niebios, a nawet doprowadzono tak dalako, że można było rząd zrobić niedowierzającym temu narodowemu ruchowi, jako niby rewolucyjnemu. I gdzież byli ci rewolucyoniści? czy ci ludzie nie pojmują, że wszelka podobna obraza ducha narodowego ze strony rządu wywołuje zawsze dosadne przeciwobjawy i rozterki w ludzie? Słusznie twierdził Jerzy Samarin nazywając taką prowokującą tendencyę „konserwatyzmem rewolucyjnym.“ I oto w swym, jak mówią, rosyjskim konserwatyzmie doszli ci ludzie tak daleko, iż pozbawili Rosyę w obecnéj „regularnéj“ wojnie korzystnéj pomocy, serbskiéj „lekkomyślnej“ wojny, a tem samem armię naszą pożądanéj pomocy doświadczonych wojowników.

Ruch ludu w r. 1876 jest z obecną wojną ściśle złączony; był on prologiem do następnego dramatu historycznego, a nawet był już wojną. Historyk nie może ich rozdzielić, historyk nie może pojąć, tak jak do tej chwili lud sam w rozdrażnieniu swem nie pojmuje, dla czego u nas — którzy teraz prowadzimy wojnę z Turkami i oswobadzamy Bułgarów t. j. Słowian — protestują poniekąd przeciw owej wojnie krzyżowej, którą lud nasz podjął zeszłego roku na rzecz tych samych Słowian i dla czego na wygnaniu trzymani są uczestnicy w tem dziele narodowem, które jedynie i wyłącznie obecną wojnę usprawiedliwia i objaśnia.

Idźmy dalej. To, co się ludowi w jego własnem przekonaniu wydawało moralnym i nieuniknionym obowiązkiem, było równocześnie historycznem posłannictwem Rosyi, jako głowy i reprezentanta całego właściwego sobie świata prawosławnego i słowiańskiego, którego tworzenie nie jest skończonem, ale już dojrzewa i czeka na swój przyszły określony historyczny ustrój. Cała ważność Rosyi w jej związku światowym polega na jej narodowej i religijnej właściwości, zrosłej z jej zewnętrzną materyalną potęgą, polega na jej duchowych żywiołach, które zupełnie są inne od żywiołów Europy zachodniej, polega na jej prawosławiu i słowianizmie. Rosya nie może się zupełnie rozwinąć, dopóki te duchowe żywioły w ich rodzinnych siedzibach nie doprowadzi do zwycięstwa, dopóki nie odzowi tego, przynajmniej ogólnie ludzkiego usamowolnienia, krwią i duchem pokrewnych nam ludów. Bez przywrócenia téj własnowolności i bez uwolnienia prawosławnego Wschodu z pod jarzma tureckiego, od fizycznych i duchowych napaści Zachodu, byłaby Rosya jako organizm pozbawiony ruchu bez przeszkody, skazaną na to, aby być wiecznie kaleką i niedonoszonem dzieckiem.

Wojna byłaby dla niej równie nieuniknioną koniecznością, jak obrona, albo jak naturalny postęp jej rozwoju, jej wzrostu, jak prąd historycznego ustroju.

Szczęśliwym jest los państwa, którego cele życia politycznego schodzą się ze spełnieniem wzniosłego, moralnego obowiązku ludu, gdzie dzieło procesu historycznego mieści w sobie równocześnie wielki czyn chrześciański!

Tryumf Rosyi będzie tryumfem pokoju, wolności i braterskiego równouprawnienia. Czyż widzimy coś podobnego w innych chrześciańskich i cywilizowanych państwach europejskich, których byt zawisł niejednokrotnie tylko od upokorzenia, ucisku, ujarzmienia i demoralizacyi obcych ludów? I tak interesa Anglii wymagają, aby ludność półwyspu bałkańskiego pogrążona była w nędzy, aby wiecznie była niedojrzałą, aby Turek panował nad Chrześcianinem, aby Ewangielję niszczył Koran. Wszystkie te zwierzęcości tureckie, całe te systematycznie przesadzone wytępienianie Bułgarów i tłumna rzeź ich dzieci — wszystko wychodzi na dobre Anglii, wszystko to ona znosi i pozwala, aby się działo, aby wydrzeć Rosyi tryumf; wszystko to dla Anglii jest dziełem patryotycznem!

Tego wszystkiego nie pojmują nasi konserwatyści. Kiedy Car stojący i działający wobec historyi, który na barkach swoich dźwiga odpowiedzialność za losy państwa rosyjskiego, uznał konieczność wojny, od dawna już przez lud upragnionej, poruszyli oni wszystkie możebne wpływy, aby przeszkodzić wypowiedzeniu wojny. Głupcy! chcieli wstrzymać bieg historyi. Zresztą u nich historya rosyjska nie używa wielkiego poważania, oni nią gardzą. Biegu historyi nie zdołali wprawdzie wstrzymać, ale powiodło się im przeszkodzić mu, skierować go, ba nawet przewrócić.... Nieprzygotowana, zamieszkami wzburzona Turcya błogosławiła ich i poczęła się zbroić... uzbroiła się — a my.....

Ale kto utrudniał, kto przeszkadzał i osłabiał energię, niezbędną do przygotowań wojskowych Rosyi? Czyj opór opóźniał lub paraliżował brakiem współdziałania te przygotowania?! Kto wzmacnił naszego nieprzyjaciela i podniósł jego stanowczość? Kto sparaliżował zaraz początku siłę rosyjską i energię naglących przemocy?

Dyplomacya. Dyplomacya, ten wierny obraz braku charakteru i indyferentyzmu narodowego, z sercem pozbawionem uczucia, przestraszającem ludzi, rozpoczęła swą korzystną dla nieprzyjaciół Rosyi i na wskróś szkodliwą działalność. Europa prędko uwierzyła w niechęć i niegotowość Rosyi do wojny i zwlekała nas ciągłemi koncesyami dyplomatycznemi. Niegotowość! Ale czyjeż roztrzygające zapatrywania położyły tamę szybkiemu postanowieniu historyi i bezzwłocznemu zadaniu Rosyi? Historya nie czekała aż kielich cierpienia Chrześcian się dopełni, bez względu na to, czy jesteśmy przygotowani lub nie....

Ale nie koniec na tych „usługach“, które konserwatyzm oddał sprawie rosyjskiej. W jakich warunkach i okolicznościach wstąpił — dzięki konserwatyzmowi — żołnierz rosyjski na pole walki? Z ciężkiemi kulami u rąk i nóg, wstrzymującemi jego ruchy, jego zapał i siłę. Dla „interesów pokoju europejskiego“ skazano wojnę na zlokalizowanie..... Interesa pokoju europejskiego! Oto jedno z tych obłudnych wyrażeń, z tych czczych i pustych frazesów, do których Europa sama żadnej nie przywiązuje wagi, ale na które prostota rosyjska daje się łapać jakby na wędkę europeizmu! Ale ze stanowiska „interesów europejskich“ czyż egzystencya Rosyi sama w sobie, jej naturalny rozwój, jak niemniej naturalny wzrost jej sił wewnętrznych staje w sprzeczności z interesami Europy, czy mamy dla zaspokojenia Zachodu sami się poniżać, przygłuszać „lokalizować“! Ale cóż za znaczenie ma dla naszej wojny ten najnowszy wyraz dyplomatyczny? Znaczy on: oswobodzenie Turcyi od wszelkiej troski co do Serbii, Bośnii, Grecyi, Epiru, Tesalii i Egiptu, skoncentrowanie wszystkich sił tureckich wyłącznie przeciw armii rosyjskiej w Bułgaryi tj. w tym kraju, który mamy oswobadzać i uszczęśliwiać.... Następstwem Plewny jest: kilkadziesiąt tysięcy daremnie poległych i rannych, spalona i wymordowana Bułgarya, nadzieja kampanii zimowej, a nawet wojny europejskiej!

Ale nie koniec jeszcze na tem. Lecz największe złe nie w tem leży, lecz w usiłowaniu obalenia prawdziwego ducha i zatrucia głównego nerwu wojny. Staje przed nami nieprzyjaciel, silny swą jednością i swym religijnym fanatyzmem, którego religia ma pod pewnym względem równe znaczenie z jego historycznem i politycznem wyznaniem.

Zasada religijna Islamu i ludów takowy wyznających, a przedewszystkiem rasy tureckiej narzuca hegemonię polityczną nad „niewiernymi“ tj. nad nie-Mahometanami. Historya sama wykształciła niejako ten przywilej i narzuciła Turkom panowanie i ich wspomnienia historyczne zawierają li tylko tradycyę o wielkiej potędze. Atoli obecna wojna stawia im fatalne, brzemienne w następstwa, a nawet straszne pytanie: Być albo nie być? Turcya bije się o życie lub śmierć, walczy o panowanie Islamu i rasy, ponieważ bez panowania nie można myśleć o ich bycie. To napisanem jest na ich sztandarach, pod któremi w rozpaczliwej walce pasujące się masy, rozwijają o ile się tylko da bezgraniczny fanatyzm. I cóż, godzi się zapytać, postawiliśmy naprzeciw tym chorągwiom? W zasadzie naszego ducha narodowego jest to również walka za wiarę i naszych braci, za kościół prawosławny i za naszych współwierców; było i jest naszym świętym obowiązkiem przeciw intrygom i tendencyom nieprzyjacielskim rozwinąć chorągiew z wzniosłym symbolem naszej wiary, którą zdobi krzyż i prawo święte prowadzące nas do zwycięstwa.

Czyż z początku nie czyniono u nas wszystkiego aby ta wojna „w interesie ludzkości i oświaty“ podjęta, nie wyrodziła się wojnę w rasową i religijną? Lecz jakiż sens ma ta wojna, jeśli nie jest rasową i religijną? Dla naszych niedowierzających i obawom ducha rosyjskiego nieprzychylnych konserwatystów, wyrazy „Słowianizm“ i „prawosławie“ są już zbrodnią, brzmią im w uszach jak ryk domowej rewolucyi. A przecież właśnie w tych słowach leży pierwotna podstawa siły, która prowadzi do wszystkich zwycięstw i o nich decyduje! W tak śmiałem przedsiębiorstwie jak jest wojna, jest każde nieporozumienie niebezpiecznem. Tylko pod ową chorągwią wywalczyć można zwycięstwo, które przed oczy wojowników rosyjskich stawia obraz ludu rosyjskiego, a i to tylko wówczas, jeżeli się chorągiew tę trzymać będzie coraz silniej, stale i mężnie, w całej jej świetności i znaczeniu, lecz nie otoczoną jakąś bezbarwną i bez znaczenia banderą „powszechnej wojny europejskiej“

Oto jest główna przyczyna, oto wyjaśnienie niepowodzeń, jakie dotychczas musieliśmy znieść. Wszystkiemu winno oddalenie się od narodowości. W duchu oddalając się od ducha swego ludu traci człowiek charakter wszelkiej samodzielnej indywidualności, osłabia się, ubożeje na duchu i żyje, rzec można, od biedy, pożyczanym rozumem i obcemi ideami. Do tego dodać jeszcze trzeba zwyczaj myślenia i mówienia obcym językiem, uciekania się zawsze pod obcą opiekę, a następstwem tego jest zupełne zwichnięcie pojęć i zapatrywań. Cała ta własność pożyczana, która na obcym gruncie nie ma silnej podstawy, zamienia się w głowie i sercu w niepłodny chaos, w pustą ruinę. Robi się z tego luźne kłamstwo, kałuża brzydoty. Skoro więc ogołoceni jesteście ze wszystkich narodowych skarbów t. j. skoro straciliście pełną znaczenia historyczną spuściznę i tradycye i zerwaliście wszelki duchowy i idealny związek z ludem, jesteście jak żeglarz bez steru na wysokiem morzu, pędzony bałwanami, wichrem i burzą, jesteście w właściwem słowa znaczeniu jak plewa wiatrem miotana. Nie jesteście ludźmi poważnemi. Lekkomyślność, niewiadomość i niezrozumienie najpierwotniejszych potrzeb i najważniejszych spraw krajowych, brak sił i nieporadność, oto wasze fatalne dziedzictwo, wszystko to przenosicie do wszystkich tak różnorodnych a tak licznych sfer rosyjskich, do sfer, w których działać mniemacie. A przytem pełni jesteście patryotyzmu i chciwie dobijacie się sławy; bez bojaźni idziecie do walki, bohatersko rzucacie się na śmierć na placu boju. Lecz w tem to właśnie jest złem, że wasze pojęcia są ciasne, wasz patryotyzm czysto zewnętrzny, bardziej polityczny, wymarzony, bez treści! Nie zwracacie się nigdy do duchowych zasad życia narodowego. Gotowi ofiarować życie w walce z barbarzyńcem, z obcym, w walce za godność zewnętrzną i samodzielność państwa, jesteście równocześnie w duchu sami niewolnikami cywilizacyi tego samego nieprzyjaciela i jego moralnej powagi, a w waszych tendencyach więcej zgubnemi, niż nieprzyjaciel, zaprzeczacie i zdradzacie w zaślepieniu to, co ludowi waszemu po nad wszystko jest drogiem.... I oto, może właśnie w tej chwili ginie wielu z was odważnie gdzieś pod Plewną śmiercią bohaterską i skrapia swą rosyjską krwią zasiew odmłodzonego świata słowiańskiego, tegoż nowego świata słowiańskiego, o którym przez całe życie nic nie chcieliście wiedzieć!... Jak olbrzymiemi nieporozumieniami, mówię, jak pełnemi grozy nieporozumieniami ściśnięty jest cały nasz kraj. I kiedyż wy, nieumiejący żyć, ale umiejący jak prawdziwi Rosyanie umierać, przyjdziecie raz przecie do prawdziwego poznania? Wielkim jest wasz grzech i zgubnym dla Rosyi, może nieświadomie popełniony, a raczej jest to grzech całego waszego towarzystwa; zgrzeszyli, ciężko zgrzeszyli już wasi ojcowie i praojcowie.... Czyż wypadki jeszcze niezrozumiałe do was przemawiają? Czyż musicie się przezwyciężać, aby zrzucić z siebie haniebne jarzmo tego grzechu? Lecz dość o tem. My wszyscy, każdy w zakresie swego powołania i swego działania, jesteśmy za ten powszechny stan odpowiedzialni. Rzućmy wszelkie rekryminacye, a biorąc wszyscy na siebie ciężar, wspierajmy się wzajemnie, nieśmy wspólnie ten ciężar popełnianego grzechu, karę, żal, abyśmy się kiedyś wszyscy do nowego życia przebudzili.

Bardzo ważna nadeszła chwila, lecz czy społeczeństwo rosyjskie jest odpowiednio usposobionem do tej wielkiej grozy teraźniejszości? Każdy niech zbada swe sumienie — a sumienie z pewnością go niezadowoli. Dla tego precz ze wspomnieniami przeszłości, precz ze wszystkiemi niemęskiemi skargami i przykremi zarzutami! Teraz stało się już nam wszystko jasnem, niestety dopiero po naszych krwawych i haniebnych klęskach. Nowa zaświtała nam era, a jak słońce ciemności nocy rozprasza i czarne chmury łamie, tak i nam zabłysło jasne światło na gorach Armenii i na wyżynach Plewny, oświeciło nas, co do naszych złudnych nadziei i projektów, pokazało nam nasze błędy, nasze wjny, naszą bezmyślność i wszystko, co rak toczący nasze wielkie społeczeństwo wytworzył po za naszemi plecami, bez naszej wiedzy.

Wyzyskujmy teraz doświadczenie; ciężko je okupiliśmy drogą krwią naszych synów — niech krew tych tysięcy poległych naszych synów nie będzie nadaremnie przelaną! Nie smućmy się — teraz dopiero oko nasze jasno spojrzyć może w przyszłość. Żadnej zwłoki więcej, powiedzmy: musicie zwyciężyć! Rosya nie może się cofnąć, choćby cała Europa stanęła przeciw niéj. Car sam jest nam w tem rękojmią. On jest stróżem i reprezentantem naszej czci narodowej, cofnąć się, znaczyłoby to kapitulować, znaczyłoby naszych braci męczenników wydać na pastwę, byłoby to zdradą spuścizny historycznej, początkiem naszej politycznej śmierci. A więc do zwycięstwa, do zupełnego, stanowczego zwycięstwa, a w tym celu i dla wsparcia naszego Cara, ku pomocy naszych dzielnych wojowników i braci, wytężmy wszystkie nasze siły duchowe. Dotarliśmy teraz do wysokości naszego historycznego zadania; oceńmy i obliczmy siły naszego nieprzyjaciela, podstawmy naprzeciw wściekłej rozpaczy fanatyzmu jasność naszego przekonania, chwałę naszej duchem przejętej wiary i niewzruszoną siłę naszej woli. Oprócz wszystkich ciężarów weźmy na siebie nowe, oprócz wszystkich ofiar poniesiemy jeszcze nowe, pomnóżmy nasze siły, gorliwiej niż dotychczas dążmy do osiągnięcia naszego celu, który w połączeniu z duchem naszego ludu z pewnością osiągniemy.

O! nie zostawiajcie naszego ludu w nieświadomości i nie znieście, aby w nim zgubna powstała wątpliwość, oczyśćcie powietrze, aby mógł wolną piersią oddychać. Silną wiarę pokłada on w osobie Cara, w jego rozumie, a niemniej w jego zmyśle sprawiedliwości; ale ten sam chętny do ofiar lud tęskni za owem silnem słowem, które mu powie prawdę, prawdę niesfałszowaną, uczciwą, rzetelną, niezaciemnioną.... Lud kocha każdą prawdę. Jakkolwiek brzmieć będzie ta upragniona prawda, lud zawsze spełni, czego obowiązek honoru rosyjskiego i sumienia rosyjskiego wymagać będzie, lud nigdy nie złamie wiary naszej historycznej spuściźnie, nasz wielki lud nawet w walkach historycznych będzie sprawiedliwym sędzią.

Jakkolwiek ciężkie i różne były doświadczenia których lud ten doznawał w swym historycznym rozwoju, wszelako z pomocą Boga, którego władzę chętnie i z dumą uznaje, wobec całego świata powiodło mu się przetrwać wszystkie krzywdy i ucisk — i jeśli Bóg zechce, wyjdzie i nadal zwycięsko ze wszystkich walk i pokona szczęśliwie wszystkie igraszki losu“.

Teatr wojny.

Cofnięcia się armii Sulejmana baszy z Kadikioj do Razgradu spowodowały, jak się zdaje, przeważnie względy na trudność dowozu. Drogi nad Łomem i Jantrą są nadzwyczaj grząskie i przepadziste, gdy tymczasem skalisty grunt w okolicach Rasgradu zapewnia łatwość dowozu o każdej porze. Jakie się z tą dogodnością dowozową łączyć mogły względy strategiczne, to dopiero z dalszych ruchów obu wojsk będzie można rozpoznać. Zdaje się, że Sulejman basza, po kilku rekonesansach odbytych nad Łomem, przekonał się, że uderzenie wstępnym bojem na pozycyę Carewicza pod Trstenikiem należałoby do przedsięwzięć zbyt ryzykownych, a na takie obecnie głównej armii tureckiej, od której nienaruszonego istnienia losy całej kampanii zależą, narażać nie wypada. Skoro więc zaniechał myśl zaczepki, wypadało mu zająć miejsce łączące następujące dogodności: łatwość dowozu, łatwość obserwowania nieprzyjaciela tak do Ruszczuku, jak do Silistryi zbliżającego się i wszystko to połączone z silną z natury i dobrze obwarowaną pozycyą. Własności te łączy w sobie pozycya pod Razgradem. Od niej też nie daleko do Dunaju, można więc i możność wycieczki dywersyjnej mieć na względzie, a zwroty zaczepne wykonywać można z kolei na wojska Carewicza i Zimmermanna, gdyby się pierwsze ku Ruszczukowi, drugie ku Silistryi miały zapuszczać. Trzeba tylko staranniej upatrywać sposobności do tego, niż to czynił Achmed Ejub basza.

Dotychczas jest dostatecznie niewyjaśnionem czy rozpoczęcie akcyi pod Plewną ograniczyło się do ataku samych Rumunów i na samą tylko bateryę grywicką, czy też zaraz z miejsca szersze przybrało rozmiary; Osman basza wyraźnie bowiem w depeszy swojej mówi o ataku Rosyan na prawe skrzydło Plewny i o krwawem odparciu ich. Czy więc Rosyanie podając telegramy o niepowodzeniu Rumunów zamilczają swoją klęskę, czy też pozwalając się samym Rumunom narażać na niebezpieczne ataki, nie wspierali ich po koleżeńsku, zawsze, to, co zachodzi, potwierdzać się zdaje dotychczasowe doniesienia o bardzo złym stosunku między obu wojskami, którego obecne niepowodzenie Rumunów, jeżeli bez stosownej pomocy ze strony Rosyan pozostawieni zostali, pewno nie naprawi. Żądania, ażeby wojska rumuńskie wróciły do kraju, mogą się teraz łatwo w Rumunii ponowić.

W Azyi część wojska zwycięskiego zaczyna obsaczać Kars, druga część pod Heimanem maszeruje za Muchtarem ku Saganlidachowi, Łazarew zaś udał się na trakt Bajazydzki, celem wzmocnienia sił Tergukasowa przeciwko Izmaelowi baszy. Znowu więc jak w pierwszej kampanii armeńskiej dyspozycy sztabu głównego rozpraszają siły rosyjskiee. Przeciwko Muchtarowi nie maszeruje więcej, jak 20,000 wojska. Tyle i Muchtar dziś jeszcze ma pod ręką, a może w bardzo krótkim czasie zgotować znacznie wzmocnionym i sprawić ścigającemu go wojsku nagłą niespodziankę. Izmael basza zaś w silnej swej pozycyi, jaką zająć zamierza pod Hassan Kale, oprzeć się może skutecznie nierównie znaczniejszej przemocy.

Przy zachowaniu należytej ostrożności połączenie się Łazarewa z Tergukasowem nie powinno go narazić na wielkie niebezpieczeństwo, a to tem mniej, że tak jak Kars na jednej drodze, tak i Bajazyd na drugiej wymaga pozostawienia znacznych sił i osłabienia przez to wojska posuwającego się za nim wgłąb Armenii. — Skoro tylko Rosyanie podzielili się znów na trzy kolumny, maszerując jedną do Alti, drugą do wąwozów Saganlidachu, trzecią po drodze Bajazydzkiej, to Turcy, jeśli dobrze manewrować będą, powinni znaleść niezadługo sposobność powetowania poniesionej klęski, zwracając kolejno przewagę połączonych swych sił przeciwko każdej kolumnie rosyjskiej zosobna.

Galacz 21 października. (*Fremdenblatt*). Z Hirsowy i z Medżidje wysyłają teraz Rosyanie ciągle wojska i amunicyę do obwarowanego obozu swego między Czernawodą a Rasową, w którym się już część sztabu głównego jen. Zimmermanna znajduje. Mają też z Galacza wyjść wojska ku południowi. Jenerał Zimmermann znajduje się w Kustendże, gdzie zarządza przygotowaniami na zapobieżenie bombardowaniu miasta od strony morza. Prawie wszystkie miasta nadbrzeżne między ujściami Dunajowemi a Kustendże opuszczone zostały przez swych mieszkańców.

Konstantynopol 21 paźdz. (*Fremdenblatt*). Jak słychać, wracający znów na terytoryum tureckie Izmael Kurd basza zajmie stanowisko pod Hassan Kaleh, ażeby ztąd zasłaniać drogę do Erzerum. Wały Erzerum uzbrojone 112 działami, między któremi 18 Kruppa. Liczba wojska Izmaela baszy ma wynosić 24,000 piechoty i 6,000 kawaleryi i ma sześć bateryj artylleryi.

Konstantynopol 21 paźdz. (*Sonn.-und-Mont. Ztg*). Większa część prowincyj państwa tureckiego oświadczyła już w. wezyrowi, że jest gotową sprawić swoim kosztem ubrania zimowe dla wszystkich wojskowych z odnośnych prowincyj w wojsku się znajdujących i przygotować je tak wcześnie, żeby 15go listopada już rozdanemi być mogły. Hadszy Hussein Kara Oglu, pełnomocnik porty u Zejbeków południowej Anatolii donosi, że znów utworzył nowe sześć batalionów w sile 6,000 ludzi, które już do Smyrny odesłane zostały, zkąd je niebawem na okręt będzie można zabrać.

Belgrad 21 paźdz. (*Sonn.-u.-Mont. Ztg*). Skutkiem obwarowania przez Turków Mitrawicy, gdzie się już znaczne siły zebrały, a jeszcze większe zebrać mogą, rząd wysłał część sił zebranych pod Jaworem do Kusmlka. Między Belgradem a Górnym Studzieniem wymieniają częste telegramy.

Ateny 15 października (*Polit. Corr.*) Stosunki między Turcyą a Grecyą znacznie się polepszyły.

Bukareszt 22go października. (*Polit. Corr.*) W dniu 18 b. m. skończyli Rumunowie roboty około swych przybliżeń do wyższéj reduty Grywickiéj. 19go rozpoczęli też niebawem atak na nią. W pierwszym zapędzie zaraz zdobyli fosy. Po południu ponowili atak i zdobyli pierwszy rząd przedpiersi. Kiedy jednak o 9éj zaczęli szturmować do środkowéj części reduty odparci zostali z wielkiemi stratami, a w pościgu zmuszeni do opuszczenia wszystkich poprzednich zdobyczy. W akcyi brała udział 4ta dywizya rumuńska i 1szy batalion strzelców rumuńskich. Straty rumuńskie w tym nieudanym ataku są następujące: 2 oficerów i 283 szeregowców w zabitych; 22 oficerów i 621 rannych.

Cetynia 16 października. (*Polit. Corr.*) Marko Miljanow, najlepszy z przywódzców czarnogórskich, napadnięty zdradziecko w Oria-Luka, ciężkiemi ranami powalony został na łoże, z którego może już nie powstanie. Z tego powodu wielki panuje smutek w całéj Czarnogórze. Morderca, Pop Ilia Popowicz, schwytany.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 października. Wczoraj nastąpiło poświęcenie nowo otwartej szkoły sztuk pięknych w obecności profesorów i młodzieży.

— Pod cyfrą X. K. S. otrzymaliśmy: na pogorzelców m. Wielicki 3 złr.; na spalony kościół w Pilznie 3 złr. 54 ct.; na spalony kościół w Zwierniku 4 złr.

— O zmarłej hr. Władysławowej Platerowej podaje berliński *Fremdenblatt* bardzo ciekawe szczegóły. Hr. Platerowa, z domu Karolina Bauer, urodziła się 1808 r. w Heidelbergu. Ojciec jej poległ r. 1809 jako rotmistrz w bitwie pod Aspern. Matka dała swoim czworgu dzieciom, z których dziś żyje jeszcze wysłużony major Bauer w Karlsruhe, wyborne wychowanie. Karolina w końcu r. 1822 jako niespełna 15-letnia debiutantka wystąpiła pierwszy raz na scenę w Karlsruhe z takiem powodzeniem, że po trzeciem przedstawieniu była angażowaną. Już w r. 1824 udała się do Berlina i w rok później stała się ulubioną artystką i otoczoną wielbicielami. Książę Leopold Koburski, owdowiały po księżniczce Karolinie, dziedziczce tronu angielskiego, starał się o jej rękę, tak iż w maju 1829 uwolniona przez króla z kontraktu, została tajemnym ślubem połączoną z ks. Leopoldem, otrzymawszy tytuł hrabiny Montgommery. Dwa lata przepędziła Karolina Bauer z matką swoją bądź w willi pod Londynem, bądź w Paryżu. Kiedy książę Leopold powołanym został na tron belgijski i miał zaślubić córkę króla Ludwika Filipa, ślub jego z hrabiną Montgommery został skrycie rozwiązany. O tym okresie życia swego zmarła zostawiła pamiętniki, których ogłoszenie powierzyła przyjacielowi swemu i literackiemu pomocnikowi Arnoldowi Wellmerowi. Hrabina Montgommery porzuciła nazwisko i tytuł i wróciła na scenę. W marcu 1831 wstąpiła do teatru w Petersburgu i odmalowała ten pobyt w swoich wspomnieniach teatralnych pod tytułem: „Trzy lata w Petersburgu.“ Po trzech latach wygnał ją klimat z Rosyi do Niemiec, gdzie przez rok grała po stolicach niemieckich (także w Wiedniu). Opisała to w swojej wędrówki jako „Wędrówki komedyanckie“ z dowcipem i cierpkością. Następnie przez dziewięć lat od 1835 do 1844 należała do teatru nadwornego w Dreźnie. Wtedy hr. Władysław Plater, który już kochał się w artystce, gdy jako student bawił w Berlinie, pojął ją. Jako hr. Platerowa mieszkała Karolina Bauer początkowo w Luzern a potem przez lat przeszło 30 w willi na Bröelberg nad jeziorem Zürichskiem, jako wzorowa żona i gospodyni, uprzejma przyjaciółka i autorka. Od dwóch lat cierpiała na pedagrę coraz bardziej drażniącą jej nerwy i osłabiającą siły. Przed tygodniem hr. Plater musiał pośpieszyć do chorej. Umarła d. 18 października. W początkach r. 1869 dała się poznać pod swojem panieńskiem imieniem jako autorka w swoich „Wspomnieniach teatralnych“. Od tego czasu pisywała ciągle do felietonów różnych dzienników niemieckich a potem wydała wsoje „Wspomnienia“ w kilku tomach.

— *Przegląd Lwowski* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że w gabinecie numizmatycznym opactwa kanoników regularnych w Herzogenburgu w pobliżu St. Pölten, znajduje się unikat nadzwyczajnej rzadkości, pięciodukatówka Zygmunta I z r. 1533 (Raczyński Nr. 9, Zagórski Nr. 22), bita stemplem t. z. Szlikowskich talarów. Talary te są bardzo rzadkie, płacą je bowiem po 500 złr. O istnieniu téj pięciodukatówki niema dotychczas wzmianki w żadnem dziele o numizmatyce polskiej. Zapewne jest ona próbą mennicza, bardzo pięknie dochowaną i bitą z linią. Jak się do Herzogenburga dostała, nie wiadomo. Sądzimy, że ta nader ważna wiadomość o najdawniejszej polskiej sztuce złota większych rozmiarów zajmie wszystkich numizmatyków krajowych.

— *Goniec urzędowy* rosyjski donosi o udekorowaniu sześciu korespondentów różnych dzienników europejskich w obozie rosyjskim przebywających. Są nimi pp.: Mieczysław Sylwestrowicz Rosołowski i Dymitriewicz Iwanow, korespondent dziennika *Nowoje Wremia*, Archibald Torbes korespondent *Daily News*, Dr Carrik korespondent *The Scotsman*, kapitan Daunhauer korespondent *Nationalzeitung* i porucznik Marées korespondent illustrowanego tygodnika *Ueber Land und Meer*. Pierwsi czterej dostali order Śgo Stanisława 3ej klasy, a ostatni Śtej Anny. Za powód udekorowania przytacza wprawdzie *Goniec* odznaczenie się p. Rosołowskiego przeniesieniem ważnego rozkazu na niebezpieczne stanowisko, a zasługi trzech następnie wymienionych oddane przez pomoc udzieloną rannym, kiedy zwyczajna służba sanitarna uczynić tego niemogła; dwóch zaś ostatnich z powodu, iż odbyli kampanię francuską i ozdobieni są już krzyżem żelaznym. Kto jednak z uwagą czytywał listy i opisy owych korespondentów

tów, odznaczające się wielką przychylnością dla Rosyan, ten zrozumie rzeczywistą przyczynę udzielenia im orderów rosyjskich.

— Dziennik *Dresdener Presse* zamieścił d. 17 bm. wiadomość, że jenerał Tottleben pochodzi z rodziny żydowskiej, a buduje ten domysł na zwyczaju w Niemczech panującym między żydami, że do nazwiska swego dodają niby zdrobnienie, słowo „leben." Tottleben nazywał się niby właściwie Tott, reszta zaś jego nazwiska jest zdrobniałym dodatkiem. Powstał przeciw temu w tym samym dzienniku z całą zgrozą synowiec jenerała w Dreznie bawiący, nazwiskiem M. Stahl, donosząc, że jenerał Tottleben jest religii ewangielickiej, pochodzi ze starej szlachty Estońskiej i nawet nienawidzi żydów tak dalece, iż pragnąłby ich widzieć wszystkich przeniesionych do Jerozolimy. Odprawa p. Stahla zieje też taką zawiścią ku Izraelitom, że dobiera najwyszukańszych obelg dla jej odmalowania.

— Zaprzeczono w Berlinie doniesieniu *Post*, jakoby cesarz Wilhelm stracił w upadłości banku szczecińskiego 300,000 marek.

— W Slupiu, w zakładzie filialnym praźskiego domu obłąkanych, stróż wszedłszy w nocy do celi, w której siedziało dwóch ludzi i 11-letni chłopiec, uderzony został nagle obuchem siekiery przez jednego szaleńca i powalony na ziemię. Obłąkany zwrócił się zaraz do chłopca i ciął go siekierą. Towarzysz jego, któremu również śmierć zagrażała, uchwycił go z tyłu i objąwszy za szyję, krzykiem swoim sprowadził służbę, która wyrwała szalonemu z rąk siekierę i związała go. Obie ofiary ugodzone są śmiertelnie.

— Jak doniósł telegram, znaleziono na morzu Biskajskiem naprzeciw Gallicyi Hiszpańskiej skrzynię żelazną z obeliskiem Kleopatry, którą ciągnął parowiec żelazny, lecz mu się urwała. I okręt i skrzynia przebyły szczęśliwie Gibraltar, mimo, że naprzeciw Algieru pękł łańcuch, którym obelisk był holowany. Dopiero d. 14 b. m. burza zaskoczyła okręt naprzeciw przylądka Finisterre, w skutku czego skrzynia urwała się a parowiec zawinął 17go do portu Falmouth. Kapitan Caster, który z kilkoma majtkami podczas podróży siedział na statku skrzyniowym, zaledwie zdołał schronić się na parowiec przed urwaniem się łańcucha, a sternik i pięciu majtków zginęło. Mimo rozdzielenia się obu statków, statek z obeliskiem nie utonął, jak przypuszczano, lecz został odszukany i zapewne już teraz dostanie się bez przeszkody do Anglii.

— Jeden z dzienników paryskich donosi o ucieczce oficera francuskiego Lebrun z twierdzy w Szczecinie. Lebrun w skutku sprzeczki z oficerami niemieckimi w r. 1871 w kawiarni w Strassburgu, będąc wtedy jeńcem, skazany został przez pruski sąd wojenny na dziesięć lat ciężkiego więzienia i osadzony w Szczecinie. D. 21 sierpnia r. b. pewna służąca naznaczyła mu miejsce, w którem mur 8 metrów wysoki wychodzi nad kanał. Lebrun wdrapał się na mur, rzucił się w wodę i przebywszy kanał, ukrył się w lesie; z powodu swojej odzieży kaziennej nocą tylko szedł, a za dnia ukrywał się. Początkowo przez dwa dni nic nie jadł; nareszcie w pewnej wsi odkrył się pastorowi, który mu dał odzież, nieco pieniędzy i list do swego przyjaciela. W ten sposób dostał się d. 26 sierpnia do granicy austryackiej i z pomocą konsulatów francuskich przejechał przez Włochy i Szwajcaryę do Francyi. Po sprawdzeniu jego tożsamości, odzyskał więzień swój stopień we własnym pułku.

— Jak donosi telegram z Washingtonu z d. 21go, zgorzało jedno przedmieście w Saint-John w kraju Nowy Brunszwik. Spaliło się 230 domów, 2000 osób jest bez przytułku.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Mrówkę z Jadownik, za kradzież w służbie; znaleziono przy nim świadectwo szkolne i prośbę o wsparcie na cudze imie, oraz wykaz osób, które je udzieliły; u nabywcy zaś rzeczy skradzionych, oprócz tychże, również kamień nagrobkowy, przyrząd do fontanny i różne inne rzeczy podejrzanej własności; Macieja i Jana Rychlików, za kradzież obuwia na Kazimierzu; Fr. Potępskiego, za kradzież owoców na Małym Rynku; cztery osoby za pijaństwo. Złożono w policyi czapeczkę zimową dziecinną z futerkiem, znalezioną wczoraj na Stradomiu.

TEATR. We wtorek dnia 23go października: Po raz pierwszy: Obraz obyczajowny paryski w 5 aktach przez Wik. Sardou, przełożył dla sceny krakowskiej Wład. Sabowski: *Dora*. — Początek o godzinie 7ej.

Dnia 22go października pogoda; termometr od 2·6 doszedł do 15·3 C. — Barometr z małą zmianą; rano o 6ej d. 23go października stan jego był 746·9 millim., termometru 2·2 C. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 24go października: Św. Rafała archanioła.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 20ty *Dwutygodnika medycyny publicznej* zawiera: St. Markiewicz; Zagadnienia z krajowej statystyki lekarskiej i z hygieny publicznej (c. d.); Korespondencya ze Lwowa (o wystawie); Kronika i Rozmaitości; Statystyka lekarska; Sprawy Towarz. lek; Medycyna sądowa; Drobiazgi sądowo-lekarskie; Wiadomości osobowe.

— Zeszyt 68 *Niwy* zawiera: Nauczanie nawoczesne, przez A. Dygasińskiego; W sprawie upadających posiadłości ziemskich, przez M. O.; Ślady i znaczenie mytu o szklanej górze, przez Wład. Niedźwiedzkiego; Statystyka porównawcza rolnictwa w obecnej chwili, przez W. Załęskiego (c. d.); „Wydziedziczone", powieść Sewera (dokoń.); Hr. Henryk Rzewuski, studyum literackie, przez Piotra Chmielewskiego; Sprawy bieżące, przez Nemo; Ze świata artystycznego, przez Z. Sarneckiego; Rozmaitości.

Gospodarstwo, handel i przemysł

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 22go i 23go października.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie bardzo mały, obót wskutek podniesienia się monety polskiej był słaby; ceny utrzymały się z przeszłego targu, które atoli z powodu podniesienia się monety, wydają się niższe.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 53 do 58 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 35 do 39 złp.; jęczmień na 202 funtów od 23 do 30 złp, owies na 138 funtów od złp. 13 do 17 złp., proso na 208 funtów od 29 do 32 złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim były więcej ożywione, wskutek zaś większego pokupu żyta, cena jego podniosła się o 10 cent. Inne produkta utrzymały się w cenie z zeszłego targu, z wyjątkiem owsa, który płacono o 10 cent. niżej. Do Prus i Szląska dosyć zakupywano.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 9·50 do 11·50 złr., czerwoną od 9·75 do 11·80, białą od złr. 10·— do 12·— złr.; żyto podolsk. za 100 kilogram od 8·15 do 8·60; pośled. za 100 kilogram. od 7·50 do 8·10; jęczmień dla brow. za 100 kilogr. od 8·75 do 9·18; na paszę za 100 kilogra. od 8·— do 8·60; owies za 100 kilogra od 6·80 do 7·25; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 9·— do 13·—; jagły od 12·— do 13·—; tatarkę od 7·— do 7·50; kukurudzę od 7·25 do 7·75; rzepak od złr. 16·— do 17·50 złr.

Wiedeń 22 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1585, węgierskich 1914, niemieckich 91 — razem 3590 sztuk; między temi paszowych z różnych prowincyj 1200 sztuk.

Galicyjskie płacono stajenne od 58 do 59½ złr.; paszowe od 45 do 52 złr., besarabskie od 44 do 54 złr.; węgierskie stajenne od 56 do 60½ złr.; paszowe od 46 do 53 złr.; niemieckie od 50 do 55 złr., targ był mdły, niesprzedanych zostało zwyż 100 sztuk.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök

Wiedeń 22 października.

÷ Wskutek wiadomych trudności wynikłych dla tutejszego targowiska na bydło panującego w wielu okolicach księgosuszu zmniejszył się spęd na dzisiejszy targ na bydło rogate. Spędzono razem 3518 sztuk, czyli o 300 sztuk mniej, bawołów zaś 72, czyli o 95 mniej niż przed tygodniem. W liczbie tej było towaru z Galicyi 1585 sztuk, z Węgier 1842, z prowincyj niemieckich 91. Lubo nie sprzedano wszystkiego, mianowicie towaru pośledniejszego, targ jednak był więcej ożywiony niż dziś tydzień, ceny towaru przedniejszego podniosły się w przecięciu o 0.50 złr. Płacono galicyjskie woły z obory 55—59, węgierskie 56—60½, niemieckie 56—60 złr., galicyjskie woły z pastwiska 48—55, węgierskie 46—53, besarabskie 44—55, serbowołoskie 44—52 złr., bawoły 40—44 złr. za 100 kilo ż. w.

Ostatnie sprawozdanie z paryskiego targowiska *La Vilette*, z dnia 18 b. m., donosi o niezwykłej zwyżce w cenach skopowiny, dochodzącej 10 centimów na ½ kilo; wołowina podniosła się o 2 centimy — a to wskutek zamknięcia granic dla dowozu.

Washington 22 paźdz. (telegr).

Według raportów dochodzących zewsząd, tegoroczne zbiory pszenicy są obfitsze, niż były kiedykolwiek w krajach Unii Amerykańskiej.

Przyjechali do Krakowa od 22go do 23go paźdź.

HOTEL SASKI. A. Hordleczka z Pragi, bar. B. Homolacz z Rzędowic, hr. C. Lasocki z Spytkowic, J. Straszewski z Galicyi, L. Vörös z Złoczowa, S. Henzel z Galicyi, A. Skrzyński z Galicyi, S. Derych z żoną z Cianowic, H. Porges z Wiednia, X. Boles. Filipowicz z Prus, J. Wojciechowski z Prus, F. Ulakowski z Prus, Z. H. Hirschler z żoną z Zürichu, bar. Włodz. Lewartowski z Nowego Sącza, hr. A. Marasse z Galicyi, A. Dunin z Kielc.

(Nadesłane).

Otrzymawszy w wrześniu b. r. od Wgo Długosza, c. k. sędziego powiatowego w Krzeszowicach sumę 200 złr., pochodzącą z loteryi fantowej, która tamże przez osobny Komitet na rzecz ubogich uczniów szkół ludowych i średnich w Krakowie urządzoną została, oddałem stosownie do życzenia Komitetu 100 złr. tutejszemu Stowarzyszeniu ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich, z drugich zaś 100 złr. przeznaczyłem: 34 złr. dla ubogich uczniów gimnazym św. Anny, 33 złr. dla uczniów gimnazyum św. Jacka, a 33 złr. dla uczniów tutejszej szkoły realnej. Celem rozdania tych kwot udałem się do księży katechetów wymienionych zakładów i na ich zgodnie z dyrekcyami uczynione propozycye, zapłacono za jednego ucznia gimnazyum św. Anny wpisowe do bursy w kwocie 3 złr. 25 ct. i sprawiono mu paletot i kołdrę za 15 złr, drugiemu sprawiono obuwie za 7 złr., a trzeciemu obuwie i część odzienia za 9 złr. 75 cent. W gimnazyum św. Jacka dano siedmiu uczniom wsparcie w kwotach po 2 złr., trzem w kwotach po 3 złr., a dwom po 5 złr. W szkole realnej sprawiono trzem uczniom paletoty za łączną kwotę 28 złr., a jednemu udzielono wsparcie w kwocie 5 złr.

Kraków 22go października 1877 r.

Dr *Zoll*
prof. Uniwers. Jagiell.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 października. Między marszałkiem a środkiem lewym mają się toczyć rokowania względem złożenia nowego gabinetu czysto administracyjnego, ale zachodzą trudności. *Assemblée nat.* mówi: Zręczność lepsza nieraz niż siła. Krok pojednawczy marszałka mógłby nieprzewidziany osiągnąć skutek. Rozumni republikanie wiedzą, że przedłużanie się konfliktu mogłoby rozbić większość.

Paryż 22 października. Porta nie dobrze przyjęła zapytanie Layarda względem kroków pojednawczych. W. wezyr miał odpowiedzieć posłowi angielskiemu, że Europa pozbawiła się prawa mieszania się w wewnętrzne stosunki Turcyi, skoro nie broniła jej przed niesłusznym napadem. Jedynym krokiem pośredniczącym jest powrót do traktatu paryskiego. Mocarstwa powinnyby przedewszystkiem skłonić Rosyę do wyjścia z granic Turcyi.

Zgodnie z agitacyą przeciw delegacyi objawiającą się we Lwowie dostrzegać można w dziennikach wiedeńskich pewien system w rozpuszczaniu fałszywych pogłosek o stosunkach Koła polskiego. Przed parą dniami powtórzyliśmy za *Pressą*, jakoby odbyło się zebranie Koła, w którem miał brać udział także obecny w Wiedniu marszałek krajowy hr. Wodzicki; celem zaś zebrania miał być wybór następcy p. Grocholskiego, wyjeżdżającego do Włoch. Wiadomość tę powtórzyliśmy z wyraźnem zastrzeżeniem, że nie wydaje nam się być autentyczną. Później jeszcze *N. fr. Presse* umieściła depeszę ze Lwowa a w niej ustęp: „*Grocholski telegrafirt aus Italien* etc." Tymczasem p. Grocholski lubo cierpiący, nie wyjechał dotąd i nie zamierza jeszcze opuszczać Wiednia, bywa na posiedzeniach Izby, gdzie sprawozdawcy *N. fr. Presse* widywać go mogą. Doniesienie o naradzie Koła w celu wyboru następcy w miejsce p. Grocholskiego, jakoteż o udziale w obradach hr. Wodzickiego, jest również zmyślonem. W razie nawet wyjazdu p. Grocholskiego wybór zastępcy byłby niepotrzebny, bo od dawna jest nim p. Baum. Jest jakaś metoda w tem kłamstwie, zwrócona widocznie przeciw osobie przewodniczącego i całemu kierunkowi delegacyi, zwłaszcza po ostatniej odpowiedzi prezesa Koła na petycye lwowskie. Nie zabawniejsze było doniesienie *N. fr. Presse*, że hr. Wodzicki po to przyjechał do Wiednia, aby przeprowadzić wybór p. Smolki na prezesa Koła, ale mu się nie udało, bo tymczasem Smolka złożył mandat. W tem wszystkiem widoczne są manewra skojarzonej tromtadracyi lwowskiej z wiedeńskimi centralistami wymierzone na to, aby podkopać znaczenie delegacyi i osłabić jej wpływ. Lwowskim anarchistom chodzi o bezkrólewie w polityce krajowej, któreby dozwoliło uchwycić sztandar agitatorom; dziennikom wiedeńskim zależy wiele na tem, aby osłabić stanowisko posłów polskich w Izbie i wobec kraju.

Na Morawie w Schönberg odbył się *parteitag* posłów niemiecko centralistycznych. W szeregu rezolucyj w duchu liberalnym postawionych była także kwestya polityki zagranicznej, o ile stronnictwo wiernokonstytucyjne winno wywierać nacisk na kierunek ministerstwa wspólnego. W rozprawach ożywionych powtórzył się ten sam fenomen, co i w naszej agitacyi domagającej się od delegacyi, aby przemawiała, niewiadomo wszelako o co i w jakim kierunku. Centraliści morawscy żądali także od posłów swoich wystąpienia, aby stwierdzić przewagę stronnictwa, bez określonego wszelako celu.

W kwestyi ugodowej znów powtarza się ustawicznie słowo „prowizoryum." Jest to przedmiotem polemiki dzienników węgierskich; rządowe i umiarkowane oświadczają się za potrzebą stanowczego załatwienia ugody, organa lewicy pragną przedłużenia prowizoryum.

Pod formą listu z Wiednia zamieszcza *Nordd. allg. Ztg* pierwszy raz od wojny wschodniej apologię neutralności austryackiej, której korzyści przypisuje zarówno szczęściu Austryi, jak przezorności politycznej i oględności hr. Andrassego. Wykazuje ten organ rządowy pruski, jakie niebezpieczeństwo groziłoby Austryi, gdyby stanęła po stronie bądź Rosyi, bądź Turcyi i jakieby wewnętrzne powstały spory i walki, gdyż w Austryi istnieją stronnictwa i rosyjskie i tureckie. Zarazem jest tam pochwała Rady państwa i Sejmu węgierskiego. Nie pojmujemy, co znaczy ten artykuł w obecnej chwili, ale wydaje się, jakoby szło o wzmocnienie węzłów Austryi z Prusami, skoro z Rosyą nie ma dziś sojusz już wagi.

Wczoraj podaliśmy w streszczeniu telegrafowanem mowę tronową zagajającą sejm pruski w niedzielę. Po odczytaniu jej w całości, nie widzimy potrzeby powtórzenia jej raz jeszcze, albowiem telegram był wyczerpujący; i nic nie pominął, coby mogło mieć znaczenie. Dwa główne mieści ona w sobie ustępy: jeden tyczący się organizacyi administracyjnej, drugi stanu finansów. Pierwszy rozebraliśmy już dostatecznie z powodu artykułów dzienników urzędowych, które ten sam przedmiot poruszały, dla przygotowania do niego umysłów, i był on podobno głównym powodem, czy też pozorem do podania się hr. Eulenburga do dymisyi. Mowa tronowa nie nadmienia wprawdzie o zaniechaniu zamiaru rozciągnięcia nowej organizacyi prowincyonalnej, powiatowej i gminnej na wszystkie prowincye — dotąd jest ona w pięciu prowincyach zaprowadzoną — ale zawczasu uprzedza, że reforma w pięciu prowincyach musi być uzupełnioną ordynacyą gminną po miastach, przez nadanie im samorządu, jaki tylko gminy wiejskie dotąd posiadają. Oprócz tego zapowiada mowa tronowa różne ustawy policyjne, administracyjne i gminne. Drugi ustęp ważniejszy mowy tronowej tyczy się budżetu. Wydatki przyszłoroczne powiększą się znacznie wyższą opłatą matrykularną państw związku Niemieckiego, a gdy dochody wielorakie zmniejszyły się, gdy następnie zachodzi potrzeba wielu budowli publicznych i wydatków na koleje żelazne, przeto oprócz żądania kredytu nadzwyczajnego zajdzie potrzeba zaciągnięcia pożyczki. Taka jest główna treść programowa mowy tronowej. Mimo więc olbrzymiej kontrybucyi francuskiej i przeszło sześcioletniego pokoju, który powinien był wpłynąć na rozwój przemysłu i handlu, okazało się zmniejszenie dochodów konsumcyjnych, co dowodzi zubożenia kraju a zwykłe podatki nie wystarczają na opędzenie kosztów administracyi, tak, iż zachodzi potrzeba zaciągnięcia pożyczki. Rezultat finansowy zaiste nie pochlebny.

Wczoraj miał nastąpić wybór prezesa sejmu pruskiego. Będzie nim zapewne ponownie Bennigsen, którego uważają za przyszłego ministra na pierwszy wakans, a mianowicie, gdy urlop hr. Eulenburga zamieni się w stałą odprawę. Bennigsen, niegdyś minister hanowerski, przeszedł był zaraz po wojnie domowej niemieckiej do obozu pruskiego, jest więc wypróbowanej wierności.

Ani jedna ważna wiadomość nie przyszła z Francyi. Ogólne tylko przypuszczenia każą wnosić to o utrzymaniu się rządu aż do zebrania się Izb, to o jego dymisyi, o rokowaniach Mac Mahona z lewym środkiem lub o jego oświadczeniu, że ani na krok nie ustąpi, o wytrwałości większości opozycyjnej lub o jej obawie, aby nie rozpadła się na właściwe żywioły, będąc tylko koalicyą kilku stronnictw, nie zaś połączeniem odcieni jednego stronnictwa. Słowem, że dla domysłów szerokie zostawione jest pole, albowiem niema faktów.

Dawniej, kiedy niekiedy pojawiały się pogłoski o spiskach, zaburzeniach albo nawet rewolucyach w Rosyi; teraz zaczynają się powtarzać niemal codziennie. Jedno atoli trzeba mieć na uwadze, że prywatne wiadomości telegraficzne donoszące o takiem zdarzeniu nie mogą się dostać za granicę, a zanimby dostały się zwykłą drogą, jużby rządy europejskie były uwiadomione przez swoich posłów, którzy używać zwykli w korespondencyach dyplomatycznych pisma szyfrowanego. Taka zaś wiadomość, jeśliby może nie wyszła na jaw w Berlinie, to niewątpliwie nie widzianoby w Londynie potrzeby tajenia jej. Czy takie powtarzanie wieści o spiskach lub rewolucyach w Petersburgu, Moskwie albo Kijowie, jest wynikiem próżnej plotki lub manewrem giełdowym, orzec trudno. Według doniesienia dzienników londyńskich, jeszcze 10 go b. m. krążyła w twierdzy Kronstadzie wieść, że w Mikołajowie nad morzem Czarnem odkryto spisek, mający na celu opanować tameczne warsztaty morskie, i że z Petersburga wysłano umyślnym pociągiem do Mikołajowa batalion marynarzy dla strzeżenia tam zakładów rządowych, oraz ustanowiono na miejscu straże. Ależ to już dwa tygodnie temu, i czyż do tej chwili mogła się taka wiadomość ukryć i dopiero z Kronstadu dostać się do Europy?

Wiener Abend-Post poświęca dziś na wstępie kilka uwag działaniom wojennym tureckim. Stwierdza ona, że korzyści odniesione przez Osmana baszę d. 12 przy odparciu ataku Rumunów, były znaczne i są pomyślną dla oręża tureckiego wróżbą. Z drugiej zaś strony cofnięcie się Sulejmana baszy za Łom w okolice Rasgradu, dowodzi, że wódz ten odstąpił od myśli działań zaczepnych, przynajmniej podczas obecnej kampanii. Dowodzi to, mówi urzędowny dziennik, że plan Mehmeta Alego był dobrym i że co innego jest prowadzić wojnę w Stambule na radzie ministrów a co innego na placu boju.

Twierdzą teraz, że chęć objawiona przez Sułtana, zawarcia o ile można najrychlej pokoju — na czem opierały się znane pogłoski o pośrednictwie — ztąd głównie pochodzi, że Padyszach obawia się wzrostu wpływu tak nazwanych „konstytucyjnych" jenerałów i *pronunciamientów* z ich strony.

Osobne depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 23 października. W Izbie deputowanych przedłożył dziś minister skarbu budżet na r. 1878, który okazuje stanowczy zwrot na lepsze. Rozchody policzone są na 424,347,469 złr, 7⅕ milionów więcej niż w r. 1877 z powodu znaczniejszego umorzenia długów; dochody zaś 404,114,600 złr., w porównaniu z r. 1877 więcej o 24⅘ milionów, a w tej liczbie 16$^{7}/_{10}$ milionów pochodzących z zamierzonej sprzedaży obligacyj długu państwa w celu umorzenia długu w większej, niż w roku zeszłym ilości. Pominąwszy wysokość cyfry umorzenia długu państwa, żądany będzie na potrzeby r. 1878 kredyt niższy o 8½ milionów, a dochody zwiększą się o 8 milionów ponad rok zeszły. Niedobór oznaczony jest na 20⅕ milion. złr., gdy roku 1877 wynosił on 37⅘ milionów. Budżet w 1878 bilansuje się o 17⅗ milionów korzystniej, a to polepszenie jest rezultatem istotnych usiłowań około zmniejszenia wydatków i podniesienia dochodów. Dla uzyskania oszczędności ustanowiono umyślną komisyę oszczędności, która i na przyszłość pełnić będzie swoje zadanie. Reforma podatkowa będąca w robocie, pozwoli prawdopodobnie przywrócić już w r. 1880 równowagę.

Wiedeń 22 paźdz. (pryw). *Tagblatt* zamieszcza pismo ks. Gorczakowa do posła rosyjskiego w Berlinie z powodu pogłosek o pośrednictwach pokojowych. W piśmie tem powiedziano: Rosya wtedy dopiero wypowiedziała wojnę, gdy usiłowania jej i państw sprzymierzonych okazały się bezskutecznemi; dopóty więc nie schowa Rosya napowrót oręża do pochwy, dopóki położenie Chrześcian w Bułgaryi, Bośni i Hercegowinie nie dozna takiego ulepszenia, iżby uczynić niepodobnym powrót do dotychczasowych anormalnych stosunków tych krajów. Zmora ciążąca na całej Europie, musi być radykalnie usuniętą. Wielkie ofiary poniesione przez Rosyę, dadzą się usprawiedliwić jedynie takim rezultatem. *Fremdenblatt* mniema, że Serbowie wcale nie powinniby się czuć zachęconymi do wstąpienia na pole wojny przy boku Rosyi w tej chwili, gdy wzmocnione posiłki carskie trzymają do nogi broń na podziw Europy i muszą patrzeć, jak sprzymierzeńcy ich Rumuni padają od oręża tureckiego. *Fremdenblatt* sądzi, że przyjęcie Crispiego u hr. Andrassego nie było czem innem, jak aktem prostej grzeczności. *N. fr. Presse* dowiaduje się z Konstantynopola, iż ostatniemi dniami znaczne przybyły wzmocnienia do armii Osmana. Pogłoska krąży, jakoby Mehemed Ali miał objąć dowództwo wojsk w Sofii.

Berlin 22 października. Izba deputowanych na wniosek Windthorsta wybrała przez aklamacyę prezesem, prezesa swego z poprzedniej kadencyi Bennigsena i wiceprezesów Klotza i Bethusy-Huc. Na zapytanie Windthorsta, czy prezydium Izby zawiadomionem zostało o urlopach ministrów, odpowiedział Bennigsen przecząco.

Petersburg 22 października. Urzędownie podają następujące szczegóły z Górnego Studzienia z walki o redutę pod Plewną: D. 19go b. m. o godz. 1½ w południe cztery bataliony rumuńskie opuściły czwartą parallelę, aby uderzyć na redutę; musiały jednak cofnąć się, powitane silnym ogniem karabinowym. Wieczorem o godz. 6½ dowódzca czwartej dywizyi rumuńskiej ponownie uderzył na redutę. Trzy bataliony, które naprzód się rzuciły, skoczyły w przykopy i trzymały się tam godzinę, usiłując daremnie zdobyć redutę. To długie trzymanie się wojska dało powód do przedwczesnej wiadomości, że reduta została zdobytą. Nakoniec musieli się Rumuni cofnąć, zostawiwszy w zabitych 2 oficerów i 200 żołnierzy, a w rannych 20 oficerów i 707 żołnierzy. Między rannymi znajduje się dowódzca 7go pułku piechoty liniowej. Strata nieprzyjaciela musi być znaczną, gdyż przybyłe rezerwy tureckie były przez baterye rumuńskie rażone z boku i z tyłu.

Petersburg 22 października. *Gołosowi* donoszą z Kurukdary pod d. 21 b. m.: Rosyanie zabierają jeszcze codzień resztę armii rozproszonej Muchtara baszy; liczba jeńców wynosi teraz 280 oficerów, 7000 żołnierzy i 42 dział. Główna kwatera rosyjska znajduje się teraz w Tikma. Rosyanie stracili 15go października 56 oficerów, 1366 żołnierzy w zabitych i rannych. Izmaił basza cofa się ścigany przez Tergukasowa.

Konstantynopol 22 października. Dziennik urzędowy zaprzecza, jakoby poddało się 30 batalionów obleganych na Aładża-dachu, z których każdy liczył 300 ludzi; owszem niechciały się poddać i przebiły się przez szeregi nieprzyjacielskie, tylko trzy bataliony z kilku działami dostały się do niewoli; reszta rozproszyła się po okolicy i stara się połączyć z Muchtarem, który przez dochodzące go ciągle wielkie posiłki wkrótce zdolny będzie do odwetu. Do Plewny znów odszedł transport z żywnością. Depesza z Rasgradu donosi, że atak, który Rosyanie wykonali w niedzielę na dywersyę Assafa baszy pod Jowan Czyflikiem, po dwugodzinnej walce został odparty.

Kursa. Wiedeń 23 październ. g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·10.— Renta srebrna 66·80. — Renta złota 74·35 — Losy z r. 1860 109·75. — Akcye Banku Narodowego 838·— — Akcye kredytowe 210·80. — Londyn 117·90. — Srebro 105·—.— Napoleony 9·48—. — Lombardy 71·—. — Losy z roku 1864 134·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 247·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 112·25. — Anglo-Bank 94·75. Obligacye indemn. galic. 85·25. — Losy prem. węgierskie 79·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 105·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 111·50. 6% Listy zast. hipoteczne 89·—. — Marki 58·35. Ruble 116·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt: Ziem. 87·—.

Usposobienie giełdy: mdłe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 23 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	116 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	57 75	59 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 60	5 77
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 60	5 77
Napoleondor „ . „ 1 „	9 43	9 68
Półimperyał „ . „ 1 „	9 58	9 83
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 50	106 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	104 50
Listy zastawne i obligi: (we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczką krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 75	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 75	86 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 75	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	85 —	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 —	99 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 50	87 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	245 —	250 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 50	123 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	19 50	22 —
Wiedeń 22 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 20	64 35
5 „ „ „ srebr.	66 80	66 95
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	— —
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	77 25	78 —
„ „ „ galicyjskie	85 40	85 80
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	74 30	74 80
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	97 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 50	97 65
4 „ galicyjskie	76 50	78 50
5 „ „	85 —	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 —	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	88 50	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	134 —	— —
6 „ Banku gal. hipot.	89 —	89 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	314 —	316 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	110 —	110 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 —	121 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 —	134 50
„ prem. pożyczki węg.	79 50	80 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	161 25	161 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 —	93 —
„ księcia Salm . . .	40 25	40 75
„ „ Palffy . . .	26 50	27 50
„ „ Klary . . .	29 25	29 50
„ hr. St. Genois . . .	32 —	33 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 —	28 50
„ hr. Waldstein . . .	22 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 70	14 90
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. ,	840 —	842 —
Zakładu kredytowego . .	213 75	214 —
Żeglugi parow. na Dunaju	340 —	342 —
Kolei północ. Ferdynanda	1935	1940
„ rządowej fr. a. . .	262 —	262 50
„ zachod. c. Elżbiety .	173 —	173 50
„ Południowej . . .	70 50	71 —
„ Galicyjskiej	248 75	249 25
„ Czerniowieckiej . .	— —	— —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	112 50	113 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	114 75	115 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 —	116 50
„ Koszycko-Bogumił. .	106 25	106 75
„ Siedmiogrodzkiej .	108 —	109 —
„ Cisańskiej	184 —	185 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	112 —	112 50
„ Franciszka Józefa .	132 —	135 —
Banku anglo-austryackiego	96 75	97 —
Zakładu kredytowego węg.	196 50	197 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	240 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	99 50	100 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 50	71 —
„ państwowej 500 fr.	151 —	153 —
Emisya z r. 1867 .	142 50	143 50
„ południowej 500 fr.	104 75	105 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 zł. m.k.	99 75	100 25
„ „ „ 100 zł. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	104 50	105 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 zł. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w srebr. 5% za 100 zł.	99 50	100 —
Emisya II. . . .	98 25	— —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 zł. (w sr. 5% za 100	75 25	75 75
Emisya z r. 1867 .	74 50	75 —
„ Siedmiog. 200 zł. w. a.	66 50	67 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w. a. w sreb. 5% za 100 zł.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 zł. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł. . . .	88 —	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 65**	5 66**
„ dukat na wagę	5 66	5 67

	płacą	żądają
Napoleondory	09 47⁵⁰	09 48⁵⁰
Suweryny angielskie . .	11 85	11 90
Imperyały rosyjskie . .	09 70	09 73
Srebro	104 90	105 10
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 25	58 35
Rubel pap.	1 18²⁵	1 18⁷⁵
Lwów 20 paźdz.		
Dukat holenderski . . .	5 52	5 63
„ cesarski	5 57	5 67
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 80
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 17	1 20
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 —	85 75
„ „ „ „ 4	78 25	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 50	90 40
Obligi indemn. bez kupon.	85 10	86 10
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	245 50	248 —
„ „ Lwow.-Czern.	120 50	123 —
„ Banku hipot. gal.	241 50	244 50
Warszawa 19 paźdz.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 —	— —
„ „ 2ej seryi .	99 —	— —
kupon . .	131⅙	— —
„ „ nowe . .	— —	— —
kupon . .	163⁸/₆	— —
„ likwidacyjne . . .	85 35	85 50
kupon . .	154⅙	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	212 —	— —
„ „ „ 1866 „	207 —	— —

Czy będzie Polska?

Broszura polityczna, napisał **Warszawiak.** Świeżo wyszła z druku i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po *20 centów w. a.* W przeciągu *czterech* dni wyszło powyższéj broszury **drugie wydanie.** (2640-1-3)

Podziękowanie.

Komitet parafialny w Lesku składa podziękowanie Jaśnie Wielmożn. Panu Hrabiemu **Edmundowi Krasickiemu** i Jaśnie Wielmożnéj Pani Hrabinie **Anieli Krasickiéj** za to, że swoim kosztem 300 złr. bez przyczynienia się konkurencyi, kazali naprawić szkarpy przy kościele Leskim.

X. Ludwik Praszałowicz,
(2589) przewodniczący.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 265. (2639-1-3)

Celem wypuszczenia w trzechletnie przedsiębiorstwo, a mianowicie na rok 1878, 1879 i 1880 — dostawy żwiru dla drogi powiatowéj Wielicko-Gdowskiéj — ogłasza się publiczną licytacyę in minus w drodze ofert pisemnych.

Ilość dostawić się mającego szutru na całą długość drogi wynosi w przybliżeniu 916 metrów kubicznych rocznie, z ceną wywołania 1,832 złr. 60 ct. w. a.

Oferty opieczętowane i zaopatrzone w wadyum stanowiące 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowéj w Wieliczce, w terminie do dnia **14 listopada b. r.** do godziny 12éj w południe.

Bliższe warunki licytacyi mogą być także przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowéj
Wieliczka d. 13 października 1877 r.

Prezes: *Niedzielski.*
Gołuchowski.

Przyjmuję się suknie do roboty, oraz stare kapelusze do przerabiania po 75 c. Ulica Floryańska Nr. 354, dom p. Wojdy. (2653)
Poszukuje się osoby uzdolnionéj w krawieczyźnie.

Franciszek Wyszatycki

Doktór medycyny, chirurgii, akuszeryi i okulistyki (2654-1-6)
osiadł stale w Dynowie.

Wład. Mieczysław Gedl

Dr. Med., Chirurg., Akusz. i Okulistyki, po półtoraletniéj praktyce w szpitalu Ś. Ludwika w Krakowie,
osiadł stale w Wadowicach
i mieszka w domu WPani Zawilskiéj (tam gdzie urząd podatkowy). (2651-1-6)

Dzienny udój mleka

w ilości 150 do 250 litrów, jest do sprzedania **w miesiącach zimowych** w jednym dworze w bliskości Krakowa położonym, lub też na dworcu kolei w Krakowie. Oferty przyjmuje się pod literami *Z. Z. 111* poste restante Kraków. (2590-1 3)

Do małego folwarczku poszukuje się zaraz lub od Nowego roku (2638-1-2)

Ekonoma

bez familii, z dokładną znajomością gospodarstwa i dłuższoletnią praktyką. Honoraryum: wikt przyzwoity, mieszkanie i 100 złr. roczn e. Podania do 4 listopada b. r. piśmiennie adresować: *F. K.* poste rest. Staremiasto.

Salon Mód
KLOTYLDY VALLÈT i W. GEBHARDT

dawniéj P. Ebers,
został zaopatrzony w modele kapeluszy zimowych.
(2652-1-3)

Pewien dawny słynny dom bankowy poszukuje pod bardzo korzystnemi warunkami
rzetelnych osób sprzedających losy
(wszelkich stanów), które mają wielkie znajomości, a temsamem widoki rzetelnych kupujących. Na celu są tylko całkiem rzetelne interesa. — Oferty znacz. **A. H.** przyjmuje ajencya ogłoszeń **Rudolfa Mosse w Bernie** (Brünn). (2598-1-3)

Pożyt książka dla chorych i osłabionych
Drugie popraw. wydanie.
Przez księgarnię Huber & Lahme w Wiedniu I Herrengasse 6 można sprowadzić dziełko: Radikale Heilung der **Pollutionen** (Samenflüsse) und der **Impotenz** (Manneschwäche). NB. Ohne jede Arznei reine Naturheilung. Naturgemässe Diät u. rationelle Wasserkur. Cena 2 złr., pocztą 2 złr. 10 ct. (2588-1-

Ogłoszenie.

Przy Radzie powiatowéj w Dąbrowy jest do obsadzenia posada **sekretarza** Rady z roczną płacą 600 złr. i 120 złr. dodatku drożyźnianego. — Ktoby chciał ubiegać się o tę posadę, winien **przed 15 listopada br.** przesłać swoje podanie wraz z dowodami kwalifikacyi do biura Wydziału powiatowego w Dąbrowy.

Dąbrowa d. 2 października 1877 r.

Prezes Rady powiatowéj:
(2503-3-3) *J. Męciński.*

WAŻNE!

Przy ulicy Garbarskiéj pod L. 73 **zniżyłem cenę nafty** czysto białéj salonowéj, Nr. 1 pełny litr. 28 ct.; prawdziwej nafty amerykańskiéj w najlepszym gatunku litr 27 ct.
(2586-2-3) **F. Tadus.**

Dzwonki elektryczne

(telegrafy); podejmuje się urządzenia takowych po hotelach, domach prywatnych, na miejscu i w okolicy, po umiarkowanych cenach, ręcząc za każdą robotę. (2622-2-0)

Dzwonki, druty i wszelkie przyrządy nabyć można w pracowni przy ulicy Sw. Anny Nr. 199 za hot. Victoria.

W. Kosydarski.

Dr. Zdzisław Nieszkowski

powracając z wód zatrzyma się w **Tarnowie** od 25 października do 5 listopada, będzie przyjmować w hotelu Krakowskim od 10 do 12. (2446-4-4)

Skład Futer
Fr. Chęcińskiego

przy placu Dominikańskim pod l. 488 w Krakowie.

Zaopatrzywszy tenże skład w dobór własnego wyrobu futer mezkich i damskich, rozmaitego gatunku i fasonu, również kołnierzy, zarękawków, czapek itd., polecam się Szan. Publiczności, sprzedając takowe po cenach umiarkowanych.

Przyjmuję wszelkie obstalunki, zamiany i reparacye, które wykończam najstaranniéj i najpunktualniéj. (1964-12 12)

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje
A. M. Mandl
król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).

Rosyjska herbata familijna od złr. 1 do złr. 3·50 za ½ kilo.
Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za ½ kilo.
Prooh herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za ½ kilo. (2439 4-)
Rozsyłki za zaliczką. — Cenniki darmo.

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u p. CLIN et Cᵉ, ul. Racine, 14; w *Warszawie,* w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Zeuschnera Szymańskiego et Cᵉ i Lilpopa; we *Lwowie,* w aptece p. Mikolascha; w *Krakowie,* w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

(2545 67-)

Nieprzemakalne
PŁASZCZE
z bai i materyj bajowych

ciemne i granatne.

Lekki płaszcz do polowania	złr.	10·50
Ciężki „ „ „	„	16·—
Ciepły i dobrze watowany mężyków z kapturem z dobréj bai fabrycznej	„	16·—
Takżsam z najlepszej materyi myśliwskiej ciepło podszyty	„	20 do 22
Gustowny i bardzo piękny **mężyków damski**	„	12 do 14

Wszelkie rodzaje styryjskiej fabrycznej i chłopskiéj bai w różnych kolorach po najtańszych cenach rozsyła za zaliczką należytości

Skład sukna (2471-6-8)
J. Günzberg w Gracu (w Styryi)

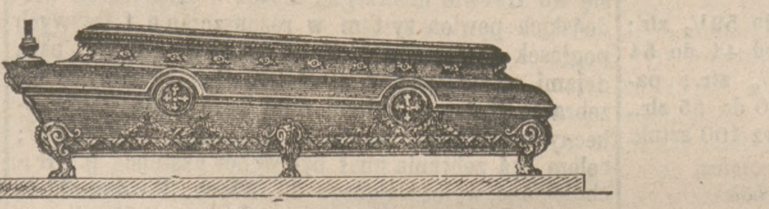
Świeżo wyszło dziełko p. t.:

Niewolnictwo wewnętrzne
i wojna za oswobodzenie

przez
M. DRAGOMANOWA.

Przekład z rosyjskiego. — m. 8o 54 str. — Cena 30 c., z opłatną przesyłką pocztową (za nadesłaniem należytości przekazem 35 cnt.

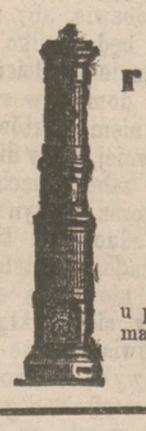
☞ Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład w księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie.



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(1431-21-) **FR. EBERT.**



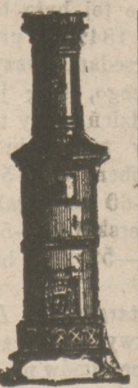
Słynnie znane, wszelkie podobne wyroby przewyższające c. k. uprzyw.

regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania

fabryki (2198-4-)

R. GEBURTH

c. k. nadwornego maszynisty,
w Wiedniu, VII, Kaiserstrasse Nr. 71,
są tamże i w następnych składach do nabycia:
u p. **W. Blinda,** I., Parkring Nr. 20; u p. **H. Beera,** I., Bauermarkt Nr. 11 i u p. **Hoerner & Dantine,** I., Operngasse Nr. 2.
Zamówienia na prowincye będą punktualnie za zaliczką wykonane.
Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku.





Tak przezorna we wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całéj Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.

c. k prokurator uniwersytetu i med. Dr. p.
***Pro. Raspi** w Wiedniu*

o Dra Fr. Lengiela balsamie brzozowym

następnie:

„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknéj płci niezrównanéj dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytéj ospie balsam ten jest jedynym.“

Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwie wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. (2481-16-20)

Balsam brzozowy napełniany jest w słoiki porcelanowe i opatrzony w kilkokolorowe etykiety jak powyższe odbicie, na co zważać należy celem ochronienia się przeciw naśladowaniom.

Cena słoika wraz z opisem użycia złr. 1·50.

Skład: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, „pod srebrnym orłem.“



Konstantynopol, Odessa i wojna.

PIERWSZA FABRYKA
towarów lnianych, bielizny i wypraw ślubnych
A. Strauss w Wiedniu I. Rothenthurmstr. 21,



spowodowaną została wskutek wojny wschodniej, wycofać swe znaczne składy z filij w **Konstantynopolu i Odessie** do Wiednia; składy te zawierają bieliznę **mezką i damską, płótna, bieliznę stołową** i t. d. które celem umożebnienia szybkiego odbytu po rzeczywiście bajecznie tanich cenach sprzedawane będą. Poręczenie za całkiem trwałe i wyborne gatunki przyjmuje powyższa firma sama. Dla dalszego i dokładnego zaspokojenia chętnie wymienione będą towary nieodpowiednie, na życzenie zaś za opłatnem odesłaniem przesyłki pieniądze przekazem pocztowym zwrócone zostaną.

Pewna część koszul i majtek damskich lekki gatunek za sztukę 75 ct.

Tabela do oryentowania się z cennika.

Gatunek Wszystko doskonałe gatunki.	Nr.	1	2	3	4	5
1 szirtingowa koszula wązka z gładkim lub fałdowym gorsem	złr.	1	1½	2	—	—
1 ang. trykot. kaftanik lub kalesony białe i kolorowe	„	1	1½	2	2½	—
12 gust. batyst. chusteczek kolor. szlakiem obrąb.	„	1	1½	2	2½	—
12 potrójnych kołnierzy najnow. kształtu	„	2	2½	—	—	—
1 koszula damska z najlep. szirtingu	„	1	1¼	1½	—	—
1 gust. majtki damskie obrąbione	„	1	1¼	1½	—	—
1 gust. szirting. kaftanik nocny obrąb. najlep. gat.	„	1	1¼	1½	—	—
12 piękn. prześcieradeł poręcz. prawdz. płótna	„	2	2½	3	3½	4
1 płócienne kalesony mezkie	„	1	1¼	1½	—	—
1 piękn. kaftanik haftow. franc. gust.	„	1½	2	2½	3	3½
1 piękn. kolor. koszula kretonowa, poręcz. prawdz. kolor.	„	1½	2	2½	—	—
1 biała koszula mezka z gładkim potrójn. gorsem	„	1½	2	2½	—	—
1 pięknie ubrana koszula damska najlep. gat.	„	1½	2	—	—	—
1 b. pięknie haftowane majtki damskie gust. wykon.	„	1½	2	2½	3	—
1 szirtingowa spodnica damska piękn. kroju	„	1½	2	2½	3	—
1 mezkie kalesony z prawdz. rumbur. płótna	„	1½	1¾	2	—	—
1 angiel. oxfordzka koszula lub francuz. kreton.	„	2	2½	3	—	—
1 ślicz. haft. koszula balowa, ręczny haft, najn. krój	„	2	2½	3	—	—
6 par piękn. ang. mankietów najnowsz kroju	„	2	2¼	—		—
1 pięknie haftow. koszula damska lub Angot haft	„	2	2¼	2½	—	—
1 piękna spodnica damska bogato ubrana	„	2	2½	3	—	—
1 majtki damskie z haft. wolantami	„	2¼	2½	3	—	—
1 koszula mezka rumbur. praw. gładka lub fałdowana ślicznie	„	2	2½	3	3½	—
1 koszula mezka rumbur. praw. Fantaisie i haftowana ślicznie	„	4	4½	5	5½	6
1 majtki damskie najlep., barchanowe, gładkie i bog. ubrane	„	1¼	1½	1¾	2	—
1 spodnica z najlep. barchanu, gładka i bog. ubrana	„	1¾	2	2½	—	—
1 kaftanik z najlep. barchanu, gładki i bog. ubrany	„	1½	2	2½	—	—
1 koszula damska, prawdz. płótno, gładka i Fantaisie	„	1½	2	2½	3	—
1 koszula damska, prawdz. płótno, haftowana bardzo pięknie	„	2½	3	3½	4	4½
1 koszula damska, prawdz. płótno, ręczny haft	„	3	3½	4	5	6
1 sztuka barchanu 30 łokci, najlepszego	„	7½	8	8½	10	11
1 kaftanik z haftowanemi wolantami bardzo piękny	„	3½	4	4½	5	6
6 sztuk 8/4 szerokości prześcieradeł bez szwu	„	11	12	—	—	—
6 sztuk 8/4 szerokości prześcieradeł bez szwu czyste płótno	„	14	15	16	17	19
1 nakrycie stołowe na 6 osób, białe i kolorowe	„	3	3½	4	4½	5
1 nakrycie stołowe na 12 osób, białe i kolorowe	„	9	10	12	14	16
1 sztuka 30-łokciowa 4/4 szerokości płótna domowego	„	5½	6	6½	7	8
1 sztuka 46-łokciowa 5/4 szerokości płótna creas	„	16	17	19	20	22
1 sztuka 50-łokciowa 5/4 szerokości płótna irlandzkiego i holender.	„	18	20	25	27	29
1 sztuka 54-łokciowa 5/4 szerokości płótna rumburskiego	„	24	26	28	32	36
12 sztuk ręczników drelichowych i adamaszkowych	„	3	3¼	4	5	6½

Obszerne **cenniki** z rycinami tudzież **kosztorysy na wyprawy ślubne** na żądanie opłatnie i darmo. (2560 1-24)

Zniżka przy rachunkach na **25** złr. **12 chustek do nosa,** na **50** złr. **1 obrus adamaszkowy na 6 osób,** na **75** złr. **24 sztuk wielkich serwet,** na **100** złr. **1 sztuka 30 łokci domowego płótna.**

☞ **Zamówienia za gotówkę lub za zaliczką.**

Piwowar technik

były asystent chemii w c. k. politechnice we Lwowie, gruntownie, praktycznie i teoretycznie ze swoim zawodem obznajomiony, zwiedziwszy znakomitsze zagraniczne browary i zapoznawszy się z ich wyrobem piwa, poszukuje posady w kraju lub za granicą. Adres: **J. K.** w browarze J. O. Księcia A. Sapiehy w **Krasiczynie.** (2565-3-3)

Zarząd dóbr Bierzanowa

sprzedaje **ziemniaki** znane powszechnie z doskonałéj jakości korzec = 100 kg. po 3 złr. 50 c. z odstawą do Krakowa. (2518 5 6)

Lokale na sklepy,

Mieszkania miesięcznie każdej chwili do najęcia
w Hotelu Saskim.
(2438-6-10)

Dom piętrowy umeblowany

do wynajęcia w całości lub częściami. — Wiadomość na miejscu, Piasek, ul. Biskupia pod l. 119 obok PP. Wizytek.
[2051-7-]

Śliwki i powidła

świeże, prawdziwe **tureckie,** otrzymał nowo założony handel towarów korzennych i norymberg.
H. Kretschmer
róg Rynku i ulicy Szewskiej pod L. 24, w domu hr. Henryka Wodzickiego i takowe sprzedaje po najumiarkowańszéj cenie. (2468-3-10)

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że był zmuszony przy wykonaniu własnéj fabryki kapeluszy słomkowych sprowadzić do swoich w ruchu będących maszyn z najsławniejszéj fabryki z Drezna maszynistę; gdy jednakże dla niego dostatecznego zatrudnienia niema, ogłasza niniejszem, **iż wszelkie maszyny do szycia jakiegobądź systemu w najkrótszym czasie i za najtańszą cenę naprawiać się podejmuje.** (1767-15-24)

Jan Gella,
fabrykant kapeluszy słomkowych
ulica Floryańska Nr. 351.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
☞ **Dr. Hartmann,** ☜
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, ☞ **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.
2533 81-100

Magister farmacyi

poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **K. B.** poste restante **Oświęcim.** (2578-2-3)

Lekcyj muzyki

udzielam jak dawniéj w własnem pomieszkaniu przy ulicy Polnej Nr. 79, dom Hochstima I piętro. (2577-2-2)
Chrupkowa.

Kamienica

dwupiętrowa, o dwóch sklepach w parterze, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej położona, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższych wyjaśnień udziela Wny *Dr. Hajdukiewicz* adwokat w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj pod l. 263. (2569 3 3)

Realność
do sprzedania.

W **Zakrzówku** ¼ mili od Podgórza, jest realność składająca się z 10 morgów gruntu wraz z budynkami gospodarczemi do sprzedania.
Bliższa wiadomość w handlu p. **Michała Karasia** na Małym Rynku. (2469-3-3)

Nowo urządzona
drukarnia
Włodzimierza Angelusa w Tarnowie

obok Katedry pod L. 4/7,
zaopatrzona **w pospieszne maszyny, nowe czcionki i dobór papierów,** wykonywa szybko i poprawnie wszelkiego rodzaju druki od najzwyklejszych do najozdobniejszych, oraz poleca Szanownéj Publiczności **już gotowe druki wszelkiej kategoryi** po najtańszych cenach. (2444-5-6)
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia sumiennie odwrotną pocztą za zaliczką.

w Tarnowie

w Ogrodzie Strzeleckim, w szkółkach miejskich **jest do sprzedania** znaczna ilość **szczepów owocowych** w dobrych gatunkach, stosownych do naszego klimatu, mianowicie: Jabłonie 4-letnie na wysokich pniach 45 ct. na niższych 40 ct. Grusze 3ch-letnie 45 ct., karły na pigwach 40 ct.; Kopa morw 5-letnich złr. 6; Gleditschia tria anthus 6 letnia sztuka 40 ct.
Opakowanie i odsyłka na kolej bezpłatna.
(2583-2-4) Ogrodnik miejski
J. Bachowski.

Ferdynand Markus

blacharz,
przy ulicy Starowiślnéj, obok pałacu WP. Bar. Puszeta w Krakowie,
poleca swój własny wyrób blacharski, a mianowicie pokrycia dachowe, jakoto: blachą miedzianą, cynkową, ołowianą, blachą białą i żelazną, także łupkami i dykturą w najlepszym gatunku.
Utrzymuje także (2441-5-6)
skład Trumien metalowych
z najpierwszéj fabryki.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WODKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Ruczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp. (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chodacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann.

SYROP PAGLIANO,

wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.

1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
(2509-19-) Tuchlauben Nr. 9.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“ Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.